



świat i s z y

czasopismo niesłyszących i nie tylko...

lipiec 2010
ISSN 1509-5472

Nowe władze w ZG PZG

5 Na prezesa Zarządu Głównego
jednogłośnie została wybrana
pani Kajetana Maciejka-Roczan

Symposium z historii Głuchych

16 pt. „Wokół Sułowskiego i Rogowskiego
– warszawskie środowisko Głuchych
z lat 1883-1946”

PZG na krawędzi

20 Sytuacja finansowa Polskiego
Związku Głuchych
jest dramatyczna





Kajetana Maciejka-Roczan
prezes ZG PZG

Drodzy Czytelnicy!

Wimieniu Zarządu Głównego Polskiego Związku Głuchych witam serdecznie wszystkich sympatyków naszego czasopisma „Świat Ciszy”.

Informuję Państwa, że niestety Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych nie przyznał Zarządowi Głównemu PZG dotacji na prowadzenie „Świata Ciszy” w roku 2010. Jest to decyzja zaskakująca i ogromnie krzywdząca niesłyszących czytelników.

„Świat Ciszy” ukazywał się nieprzerwanie od kilkudziesięciu lat. Teraz kiedy wszystkie Państwa członkowskie UE uznają prawo niesłyszących do dostępu do informacji, prawo to zostało nam odebrane przez kilka osób zasiadających w komisji oceniającej wnioski złożone w PFRON.

Zarząd Główny nie posiada własnych środków finansowych na kontynuację wydawania „Świata Ciszy” w formie drukowanej.

Chcąc zachować historyczną ciągłość przekazywania informacji o środowisku osób niesłyszących, dla którego słowo pisane jest jednym z podstawowych form przekazu informacji, postanowiliśmy prowadzić jego wydawanie w formie internetowej.

Zdajemy sobie sprawę, że wielu naszych wiernych czytelników takie rozwiązanie nie zadowoli. Pokrzywdzone zostaną przede wszystkim osoby starsze, które mają trudności w dostępie do takiej formy przekazu.

Nasze Ośrodki Rehabilitacji i Wsparcia Społecznego Niesłyszących w całej Polsce będą drukowały „Świat Ciszy” z Internetu i przekazywały je w formie papierowej wszystkim chętnym.

Mam nadzieję, że są to przejściowe trudności, które uda się nam pokonać i wrócimy do tradycyjnej formy wydawania „Świata Ciszy”.

Jeszcze raz serdecznie przepraszam, liczę na zrozumienie i życzę miłej lektury.

Prezes Polskiego Związku Głuchych
Kajetana Maciejka-Roczan



Wydawca:
Polski Związek Głuchych
Zarząd Główny
ul. Podwale 23, 00-261 Warszawa

Redaktor naczelna:
Kajetana Maciejka-Roczan

Zespół redakcji:
Pracownicy, wolontariusze
i przyjaciele PZG

Grafika i DTP:
Michał Jaromin - www.creativy.com

Materiałów redakcyjnych wydawnictwo nie wysyła do autoryzacji. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów, a także zmiany tytułów. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk materiałów lub ich część tylko za pisemną zgodą redakcji. Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Artykuły te nie muszą odzwierciedlać poglądów wydawnictwa.

© Wszelkie prawa zastrzeżone przez ŚWIAT CISZY.



Kultura niesłyszących 12



Małgorzata Szok-Ciechacka 9



Symposium z historii Głuchych 16

NEWSY Z POLSKI

- 4** Telewizja publiczna
Telewizja Bez Barrier
- 5** Nowe władze w ZG PZG
- 6** Projekt eFesto
- 7** System FM MyLink
dla niedosłyszących
- 7** Akcja „Niech Polski Film
Nie Głuchnie”
- 7** Poradnik „Nauczmy się
rozumieć nawzajem.”

NEWSY ZE ŚWIATA

- 8** Film w tajwańskim
języku migowym
- 8** Gergely Tapolczai
czwartym głuchym
parlamentarzystą
- 8** Miss Deaf World
w Gruzji

WYWIAD

- 9** Małgorzata Szok-Ciechacka
Niesłysząca artystka

KULTURA

- 12** Kultura niesłyszących
wspomnienia z festiwali
w Wiedniu i Szczecinie z 2009 r.
- 15** Wspólne miganie w bibliotece

REPORTAŻ

- 16** Symposium z historii Głuchych
- 20** Obóz Polskiego Języka
Migowego

NASZE SPRAWY

- 22** PZG na krawędzi
- 24** Tłumacz w środowisku
prawno-sądowym
- 25** Przynależność do organizacji
debata na forum deaf.pl

- 26** O PZG i PSMG
debata na forum deaf.pl

TURYSTYKA

- 28** Oblicza Indii

SPORT

- 29** III Grand-Prix Polski
Osób Niepełnosprawnych
w pool-bilard
- 30** Pierwsze Mistrzostwa Świata
w koszykówce w Lublinie
- 30** Zawody w żeglarskim
niesłyszących
- 30** Kolejny rekord Artura Pióro
i Wojciecha Jabłońskiego
w pływaniu

TECHNOLOGIA

- 31** Poczuj muzykę z kołnierzem
- projekt Frederika Podzuweita

Telewizja publiczna

Telewizja Polska znajdzie się wkrótce w gronie największych telewizji świata dostępnych dla osób zagrożonych wykluczeniem cyfrowym, w tym osób niepełnosprawnych.

TELEWIZJA BEZ BARIER



Dzięki Partnerstwu „Telewizja bez Barier”, zainicjowanemu przez Fundację Widzialni, w ciągu najbliższych kilku lat udział technologii wspierających – napisów, audiodeskrypcji, tłumaczeń migowych - w przekazie TVP znacząco się zwiększy. We wtorek 22 czerwca br. Prezes Zarządu TVP S.A. podpisał umowę, na mocy której telewizja publiczna przystępuje do Partnerstwa „Telewizja bez Barier”.

korzystanie z nich przez jak największą grupę odbiorców.

przez media publiczne wszystkich potencjalnych widzów, w tym szczególnie osób niepełnosprawnych. TVP dołoży wszelkich starań, aby ci odbiorcy mieli jak największe szanse dostępu do nowoczesnych technologii XXI wieku. - mówi Romuald Orzeł, Prezes Zarządu TVP S.A.



W ramach współpracy prowadzone będą prace badawcze nad rozwijaniem technologii wspierających: napisów dla osób głuchych, audiodeskrypcji dla osób niewidomych, niedowidzących i głuchoniewidomych oraz tłumaczeń migowych.

- Ogromnie się cieszę z pozyskania tak ważnego partnera, jakim jest telewizja publiczna, dla idei „telewizji bez barier” - dostępnej dla wszystkich, w tym dla osób z uszkodzeniami słuchu i wzroku. Wspólnie z kluczowymi partnerami reprezentującymi te środowiska zamierzamy zrobić wszystko, aby dostępność przekazu telewizyjnego, dzięki wykorzystaniu napisów, audiodeskrypcji i tłumaczeń migowych, stała się w Polsce standardem. Wykluczenie cyfrowe, czyli utrudniony dostęp do nowoczesnych technologii przekazywania informacji, jest ogromnym, aczkolwiek nieuświadomianym problemem, dotyczącym prawie

- Przystąpienie TVP do Partnerstwa „Telewizja bez Barier” to element wypełniania przez naszą stację misji nadawcy publicznego, która polega m.in. na równoprawnym traktowaniu

W Polsce żyje
kilka milionów
osób zagrożonych
tzw. wykluczeniem
cyfrowym

Partnerstwo zostało zawiązane przez cztery organizacje - TVP S.A., Fundację Widzialni, Polski Związek Głuchych oraz Towarzystwo Pomocy Głuchoniewidomym w celu:

- znaczącego zwiększenia dostępności pozycji programowych TVP przez użycie technologii wspierających,
- rozwoju technologii wspierających, pozwalającego na

6 mln obywateli naszego kraju - stwierdza Wojciech Kulesza, Prezes Fundacji „Widzialni”

W Polsce żyje kilka milionów osób zagrożonych tzw. wykluczeniem cyfrowym, czyli wykluczeniem z udziału w życiu społecznym wynikającym z braku dostępu do nowoczesnych form komunikacji i przekazu informacji - internetu, telewizji, telefonii, itp. Do osób narażonych na wykluczenie cyfrowe należą osoby niepełnosprawne (szczególnie niepełnosprawne ze względu na słuch lub wzrok), starsze, niezamożne, zamieszkujące biedniejsze regiony kraju, posiadające ograniczony zasób słów. Zawiązane Partnerstwo ma wyrównać szanse tych osób w dostępie do przekazu telewizyjnego, a co za tym idzie - do informacji.

Wzorcami dla Partnerstwa są największe telewizje świata. Liderem wśród telewizji europejskich jest BBC. Ponad 95 proc. programów BBC One posiada napisy, podobnie jak 90 proc. programów BBC Three, BBC Four, CBBC, Cbeebies, BBC News 24. W Wielkiej Brytanii napisy w telewizji publicznej gwarantuje Ustawa Communications Act 2003, która stanowi, że do 2010 r. nadawca musi zapewnić napisy w 90 proc. pozycji programowych. Powstające nowe kanały cyfrowe muszą mieć napisy w 60 proc. programów w momencie ich uruchomienia i 80 proc.

po 10 latach. We Francji ustalono, że kanały, których oglądalność roczna przekracza 2,5 proc. muszą do 2010 r. dostosować dla niesłyszących wszystkie programy. W Holandii 75 proc. programów w kanałach publicznych posiada napisy - do 2010 wszystkie programy zarówno w telewizji publicznej jak i w stacjach prywatnych muszą mieć napisy. W Hiszpanii od

cyfrowym, przede wszystkim osób niepełnosprawnych, jest jednym z warunków realizacji misji telewizji publicznej, szczególnie wobec planowanego przejścia TVP S.A. na nadawanie cyfrowe, dające większe możliwości w zakresie stosowania technologii wspierających. Wyrównywanie szans w dostępie do informacji grup zagrożonych wy-



25-50 proc. programów opatrzonych jest napisami. W Irlandii pomiędzy godz. 18.30 a 23.30 napisy ma 90 proc. programów. W Norwegii ma napisy 50 proc., w Szwecji - 50 proc. nowo powstających programów, w Danii 23 proc. programów.

Dostępność przekazu telewizyjnego dla osób zagrożonych wykluczeniem

kluczeniem to także statutowe cele pozostałych Partnerów - Fundacji Widzialni, zajmującej się przeciwdziałaniem wykluczeniu cyfrowemu, Polskiego Związku Głuchych i Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym - organizacji reprezentujących osoby z niepełnosprawnościami sensorycznymi (głuche i głuchoniewidome).

Nowe władze

w Zarządzie Głównym Polskiego Związku Głuchych

W dniu 26 czerwca 2010 roku, zostało zwołane posiedzenie plenarne Członków Zarządu Polskiego Związku Głuchych. Na spotkaniu przyjęto dymisję dotychczasowych władz stowarzyszenia Prezesa Andrzeja Kopcina oraz sekretarza PZG

i dyrektora CEJM w osobie Pana Kamila Noworyty. W związku z tym, podjęto głosowanie nad wyborem nowych władz. Na prezesa Zarządu Głównego jednogłośnie została wybrana pani **Kajetana Maciejska-Roczan**. Na stanowisko sekretarz została wybrana Pani

Danuta Stępień. Kadencja nowego zarządu jest ustanowiona do zakończenia kadencji poprzednich władz tj. do jesieni przyszłego roku. Wtedy to nastąpi zjazd Krajowy Delegatów, który wybierze nowe władze na okres pełnej kadencji.



Projekt eFESTO

Projekt powstał przy wsparciu Komisji Europejskiej. Ta publikacja odzwierciedla jedynie spojrzenie autora i Komisja nie może odpowiadać za jakiegokolwiek użycie zawartych tu informacji.

System wspierania zatrudnienia osób głuchych na wolnym rynku w Polsce jest słabo rozwinięty na tle innych krajów europejskich, a przez wiele lat w miejscach pracy brakowało doradców zawodowych, którzy mogliby wspomagać pracowników z wadą słuchu. Analizy w naszym kraju wykazały, że największa liczba osób niepełnosprawnych jest zatrudniana w rolnictwie, leśnictwie oraz w produkcji (odpowiednio 30% i 19% wszystkich zatrudnionych niepełnosprawnych). Głównym wskazywanym powodem takiej sytuacji jest niski poziom wykształcenia oraz nieodpowiednie kwalifikacje zawodowe. Innymi słowy niepełnosprawni obywatele nie mają możliwości nabywania i rozwijania bardziej specyficznych umiejętności związanych z elektryką, informatyką i technologiami cyfrowymi. Tym samym nie mają dostępu do wielu możliwości rynku pracy związanego z wykorzystaniem zaawansowanych rozwiązań technologicznych.

Projekt eFESTO jest projektem międzynarodowym, w ramach którego zostanie stworzona platforma e-learningowa - środowisko kształcenia na odległość, którego celem będzie dostarczanie usług edukacyjnych osobom niesłyszącym (uczniów i osób pracujących) umożliwiając im nabycie kompetencji adekwatnych do potrzeb współczesnego rynku pracy. Do kompetencji tych zalicza się między innymi umiejętność obsługi nowoczesnych urządzeń elektrycznych i elektronicznych.

W szczególności projekt ma pozwolić na transfer innowacyjnych rezultatów z systemu akademickiego do systemu kształcenia zawodowego oraz meto-

dologii, narzędzi, infrastruktury IT i treści szkoleniowych. Ma także przyczynić się do transferu podpatrzonych działań ukierunkowanych na wsparcie młodych niepełnosprawnych obywateli w procesie efektywnego rozwoju społecznego i profesjonalnego. Podstawowym zadaniem projektu jest włączenie do rynku pracy i zatrudnienie osób niesłyszących w poszczególnych obszarach i sektorach zawodowych, takich jak: laboratoria biomedyczne,

Pierwszym głównym rezultatem projektu będzie opracowanie raportu z Analizy Potrzeb dla zbadania sytuacji głuchych obywateli Polski.

telekomunikacja czy przemysł i środowiska wdrożeniowe. Planowane rezultaty projektu to portal internetowy, poprzez który dostępny będzie system e-learningowy opracowany w trakcie projektu. Owocem będą także podnoszące kwalifikacje kursy teoretyczne, które dotyczyć będą obsługi aparatury elektronicznej oraz języka angielskiego. Projekt eFESTO będzie bazował na doświadczeniach z dwóch innych projektów – PSELDA i LA.DI.RE dotyczących kształcenia na odległość realizowanych przez Uniwersytet Sannio we Włoszech:

LA.DI.RE jest innowacyjnym projektem nauczania na odległość. Działa on

poprzez sieć laboratoriów, które stanowią integralną część interaktywnych narzędzi nauczania w wirtualnych klasach kierujących systemem nauki.

PSELDA jest drugim projektem, na technologii i metodologii którego ma opierać się projekt eFESTO. Jest projektem eksperymentalnym.

Projekt eFESTO rozpoczął się 2 listopada 2009 roku. Pierwszym głównym rezultatem projektu będzie opracowanie raportu z Analizy Potrzeb dla zbadania sytuacji głuchych obywateli Polski. Kolejnym raportem będzie dokument przedstawiający stan faktyczny w Polsce, który pomoże oszacować możliwości osób głuchych na rynku pracy oraz zbudować istotną analizę, która posłuży lepszemu zrozumieniu obecnej sytuacji wraz z kierunkiem jej poprawy.


Koordinatorem projektu jest firma Techin Sp. z o.o., a jego partnerem ze strony Polski jest Polski Związek Głuchych. Ponadto partnerami projektu są:

- TIME Foundation „This Is My Environment” – Bułgaria
- Corvinno Technology Transfer Center Non Profit Ltd. Węgry
- Hungarian Deaf Sport Association – Węgry
- Dida Network S.r.l. – Włochy
- Istituto Canossiano Scuola Audiofonetica – Włochy
- Università degli Studi del Sannio – Włochy

Projekt został wybrany przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji, jako jeden z przykładów dobrych praktyk, które są realizowane w programie kształcenia ustawicznego Leonardo da Vinci. Po więcej szczegółów zapraszamy na stronę: www.efestoproject.eu

System FM MyLink dla niedosłyszących

Z okazji obchodów 200. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina Filharmonia Narodowa organizuje w Warszawie (ul. Jasna 5) Międzynarodowy Festiwal „Chopin i jego Europa” (01.08.-03.09br) oraz XVI Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina (02-23 października). Z myślą o osobach niedosłyszących firma Phonak w holu Filharmonii przygotowuje stoisko „Hear the word”, z którego niedosłyszący będą mogli wypo-


żyć system FM MyLink. Dzięki owemu urządzeniu najlepszej jakości będą mogli poznać utwory Chopina podczas eliminacji i koncertu oraz festiwalu „Chopin i jego Europa”. Aby móc usłyszeć muzykę Chopina, osoby niedosłyszące powinny mieć włączoną cewkę indukcyjną w aparacie słuchowym. Partnerem konkursu jest firma Phonak. 

Źródło: http://www.pzg.krakow.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=461

Akcja „Niech Polski Film Nie Głuchnie!”

Na stronie internetowej <http://www.polskifilmniegluchnie.pl/> Karol „Pjus” Nowakowski, polski raper z grupy 2cztery7 w ramach akcji „Niech Polski Film Nie Głuchnie!” zwraca uwagę na to, jak brak napisów w polskich filmach negatywnie wpływa na niesłyszących odbiorców. Akcja ta ma na celu zrozumienie


potrzeb świata ciszy przez dystrybutorów i ustawodawców, oraz udostępnianie niesłyszącym napisów w polskich filmach.

Karol "Pjus" Nowakowski na skutek choroby nowotworowej prawie całkowicie stracił słuch. Wszczepione dwie implanty pniowe pozwalają mu n faktya dalszą działalność artystyczną. 

Źródło: <http://www.polskifilmniegluchnie.pl/>


Poradnik „Nauczmy się rozumieć nawzajem. Poradnik dla słyszących o niedosłyszących i głuchych”

W tym roku ukazał się poradnik pod nazwą „Nauczmy się rozumieć nawzajem. Poradnik dla słyszących o niedosłyszących i głuchych” wydany przez Zarząd Główny Polskiego Związku Głuchych. Celem opracowania i wydania poradnika jest pomoc osobom słyszącym w zrozumieniu ludzi Głuchych, ich kultury, zwyczajów oraz ich naturalnego języka - polskiego języka migowego (PJM). Poradnik składa się z siedmiu rozdziałów: (1) Terminologia związana z głuchotą; (2) Medyczny i społeczny model głuchoty; (3) Prawdą jest, to że...; (4) Jak komunikować się z Głuchymi? (5) Mini-słowniczek polskiego języka migowego; (6) Wykaz Placówek Polskiego Związku Głuchych, w któ-

rych można uzyskać pomoc tłumacza języka migowego oraz informacje dotyczące kursów języka migowego; (7) Wielospecjalistyczna i kompleksowa pomoc dzieciom i młodzieży z uszkodzonym słuchem. Osoby słyszące, które na co dzień pracują w instytucjach publicznych i niepublicznych, wszelkiego rodzaju urzędach, administracji, służbie medycznej, wydziałach komunikacji, na uczelni mogą w nim znaleźć przydatne informacje, które pomogą im rozwiązać wątpliwości oraz przełamać bariery komunikacyjne z osobami niesłyszącymi. Poradnik został finansowany ze środków Polskiego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON). 

Film w tajwańskim języku migowym „Usłysz mnie” („Ting Shuo”/„Hear me”)

28 sierpnia 2009 roku wszedł na ekrany kin 109-minutowy tajwański film pt. „Ting Shuo” / „Hear me” („Usłysz mnie”) w reżyserii Cheng Fen-Fen. Film opowiada o dwóch głuchych bohaterach-nastolatkach: Tianie Kuo, pomocniku w prowadzeniu restauracji rodziców i Yang Yang, która pomaga i wspiera swoją starszą niesły-

szącą siostrę w przygotowaniu się do letniej Olimpiady Głuchych w pływaniu, w Tajpej. Tian poznaje Yang na basenie, gdzie dostarcza pływakom posiłki. Nawiązuje z nią kontakt w języku migowym. Reżyserka stworzyła w filmie klimat przepełniony scenami romantycznymi i humorystycznymi. 

Film można obejrzeć na płycie DVD. Cena: **20.99 \$**

(<http://www.yesasia.com/us/hear-me-dvd-english-subtitled-taiwan-version/1021941374-0-0-0-en/info.html>).


Źródło: <http://www.oni.pl/info,2238.html>

<http://www.monkeypeaches.com/090828A.html>

<http://www.yesasia.com/us/hear-me-dvd-english-subtitled-taiwan-version/1021941374-0-0-0-en/info.html>

Gergely Tapolczai czwartym głuchym parlamentarzystą

W czerwcu tego roku niesłyszący doktor prawa Gergely Tapolczai z Węgier został członkiem Węgierskiej Partii Obywatelskiej (FIDESZ). Jest czwartym głuchym parlamentarzystą po Adamie Kosy, Helgdeze Stevens i Helenie


Farmer. Jest także członkiem Narodowego Związku Głuchych oraz Słabosłyszących na Węgrzech (SINOSZ) oraz Zarządu Unii Europejskiej Głuchych (European Union of the Deaf - EUD). 

Źródło: http://www.eud.eu/news.php?action=view&news_id=94

http://www.eud.eu/news.php?action=view&news_id=91

Miss Deaf World w Gruzji

W lipcu tego roku w Gruzji organizowane były wybory Miss Deaf Word (Miss Świata Niesłyszących), w których brała udział nasza niesłysząca rodaczka, Monika Szymanek, która w tym roku została I wicemiss Polski. W wyborach zwyciężyła Rosjanka, ale Mo-

nice należą się ogromne gratulacje za odwagę i siłę w przezwyciężaniu problemów jakie tam napotkała. Szersze relacje Moniki na www.deaf.pl/index.php/topic,12762,20.html 

MAŁGORZATA SZOK-CIECHACKA

niesłysząca artystka

Na Twoich blogach (<http://www.szok-art.blogspot.com/>) oraz w „Świecie Ciszy” można obejrzeć Twoje zabawne komiksy przedstawiające różne sceny związane z codziennym życiem osób niesłyszących. Skąd pomyślna na utworzenie tych komiksów? Dlaczego akurat na ten temat?

Komiksy rysowałam praktycznie „od zawsze”, lecz życie ludzi Głuchych zaczęłam ukazywać w swych komiksach dopiero podczas studiów na Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Życie studenckie niesłyszących było tak ciekawe, barwne, obfitujące niekiedy w komiczne sytuacje, że uwieczniałam to wszystko w formie komiksu. Niesłyszący mają ogromne poczucie humoru, potrafią się śmiać z siebie samych, więc tak oto życie niesłyszących na dobre zagościło w mej komiksowej twórczości. Przyznam nieskromnie, że perypetie Dzikiego Rikiego opatrzone rymowanym tekstem również mego autorstwa przypadły do serca również słyszącym czytelnikom, czytają go również moja córeczka Basia i moi bratankowie Wojtek i Michał.

Kiedy po raz pierwszy zetknęłaś się z Kulturą Głuchych? Czym ona jest dla Ciebie?

Uczęszczałam do szkół masowych, więc z osobami Głuchymi miałam

styczność jedynie podczas turnusów rehabilitacyjnych i kolonii organizowanych przez oddział PZG w Toruniu. Więc tak naprawdę pierwszy raz zetknęłam się z Kulturą Głuchych dopiero podczas studiów. Swoje prawdziwe wejście w Świat Ciszy zawdzięczam wspaniałym niesłyszącym osobom – Marzenie, Magdzie i Beacie, z którymi studiowałam na tym samym roku i z którymi dzieliłam pokój w akademiku. To właśnie one odkryły przede mną wszelkie odcienie Świata Ciszy, to one uczyły mnie Polskiego Języka Migowego. Z Kulturą Głuchych dla mnie wiąże się wszystko, co tworzą Głusi i CODA, z Kulturą Głuchych wiąże się cała moja twórczość artystyczna i literacka.

Kiedy wykielkowała u Ciebie ta niesamowita zdolność wykonywania komiksów?

Komiksy rysowałam już jako kilkuletnie dziecko. Ze śmiechem wspomynam swoje pierwsze komiksowe prace. Pierwotnie były to kopie postaci z bajek Walta Disney’a, potem ludziki przypominające słynne Smerfy. Swoją pierwszą, taki prawdziwy gruby komiks zrobiłam jako dziewięcioletni brzdąc w oparciu o scenariusz amerykańskiego filmu „Ghostbusters”, czytały go wszystkie koleżanki w klasie, mimo, że nie znosiły akcji typu science fiction.

W miarę upływu czasu wypracowałam własny styl tworzenia komiksów, ale warsztat rysownika nieustannie wzbo-
gacam, sięgam po różne, nowsze techniki wykonywania komiksów.


W jaki sposób powstają Twoje komiksy: poprzez ołnienie czy planowanie?

Przeważnie powstają spontanicznie. W życiu spotykają mnie i moich niesłyszących przyjaciół różne sytuacje, które bywają inspiracją do tworzenia komiksów. Lecz bywa i tak, że w mojej głowie niespodziewanie układa się jakaś zabawna scenka, bądź dowcip z udziałem Głuchych i już mam materiał na komiks. Inspiracją są też filmy z Louisem de Funesem.

Czy oprócz komiksów coś innego rysujesz/malujesz?

Oprócz komiksów maluję również obrazy. Maluję głównie farbami akrylowymi, zarówno na płótnie jak i bry-
stolu. Tematyka moich obrazów, tak jak komiksów związana jest z życiem Głuchych i CODA.

Czy Twoje prace artystyczne były już wystawiane? Jeśli tak, gdzie i kiedy?

Moje obrazy wystawione były w Londynie w 2006 roku, ale wtedy nie byłam jeszcze związana z nurtem Deaf 

Art. Natomiast jeśli chodzi o moje komiksy to wystawiane były w 2009 roku między innymi w Łodzi podczas III Europejskiego Festiwalu Sztuk Osób Niesłyszących, w Warszawie podczas konferencji Głusi Mają Głos II, Dolnośląskiego Festiwalu Nauki we Wrocławiu i podczas innych imprez okolicznościowych. W tym samym roku mój komiks w wersji anglojęzycznej doczekał się swej wystawy w Manchesterze oraz w języku hiszpańskim w Talcahuano w Chile. Wystawy swych komiksów za granicą zawdzięczam swemu już nieżyjącemu przyjacielowi Estebanowi Perez z Argentyny, był on nie tylko wielkim fanem mej twórczości, ale także jej surowym, sprawiedliwym krytykiem.

Czym na co dzień się zajmujesz (tzn. w jakim zawodzie pracujesz i od ilu lat)?

Od pięciu lat z zamiłowania i zawodu pracuję jako grafik komputerowy. W Wielkiej Brytanii postanowiłam, że swoje życie zawodowe zwiążę właśnie z grafiką komputerową. Obecnie pracuję jako pedagog-grafik

komputerowy, wykorzystuję w swej pracy wiedzę z dziedziny pedagogiki specjalnej, znajomość języków obcych, a także znajomość tajników grafiki komputerowej. Tworzę programy szkoleniowe, prezentacje multimedialne na potrzeby kursów, szkoleń prowadzonych przez uczelnie wyższe dla nauczycieli akademickich, studentów, menedżerów małych przedsiębiorstw i inne, zależnie od złożonego przez klienta zamówienia.

Od kiedy nie słyszysz? Co było przyczyną, że straciłaś słuch?

Słuch straciłam, gdy byłam rocznym dzieckiem. Lekarze jednak nie potrafili określić przyczyny utraty słuchu.

Jakie szkoły ukończyłaś? Jak się czułaś w tym środowisku? Czy czasami bra-

kowało Ci środowiska osób głuchych?

Jak wcześniej wspomniałam, uczęszczałam do szkół masowych – do szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego w Toruniu. Jak to zazwyczaj bywa, w środowisku słyszących traślałam na różnych ludzi, zarówno tych życzliwie nastawionych wobec mnie, jak i tych, którzy nie byli w stanie zaakceptować mnie taką jaka jestem. Lata liceum to była dla mnie gehenna, nawet nie chcę tego wspominać. Takiego upokorzenia jakiego doznałam ze strony kadry pedagogicznej – nie życzę nikomu, nawet największemu wrogowi. Paradoks tkwi w tym, że



najczęściej spotykałam się z brakiem akceptacji ze strony nauczycieli aniżeli swych słyszących rówieśników. Nie da się zaprzeczyć, że bez pomocy swych koleżanek i kolegów nie byłabym w stanie ukończyć edukacji w szkole dla słyszących. To moi rówieśnicy pamiętali, że odczytuję mowę z ust, upominali nauczycieli, aby nie mówili odwróceniu do mnie plecami, chętnie użyczali swych zeszytów, bym mogła przepisać notatki. Gdy pierwszy raz zetknęłam się ze swymi niesłyszącymi rówieśnikami podczas turnusów rehabilitacyjnych organizowanych przez toruński oddział PZG – bardzo mi ich brakowało. Wśród niesłyszących czułam i czuję się sobą, przy nich odpoczywam, bo przebywanie ze słyszącymi to życie w ciągłym skupieniu, ciągłym napięciu... Ten kto wie jakim

wysiłkiem jest odczytywanie mowy z ust – ten wie o co mi chodzi.

Masz męża i córeczkę. Jak udaje Ci się znaleźć czas na wykonywanie komiksów?

Staram się dzielić swój czas pomiędzy obowiązki domowe i zawodowe. Mój mąż Jakub bardzo mnie przy tym wspiera, nigdy nie podcinał mi skrzydeł, wręcz zachęcał do rozwijania moich artystycznych i dziennikarskich pasji. Zarówno mężowi jak i rodzinie zawdzięczam pomoc w opiece nad córeczką Basią. Wiedząc, że Basia jest pod dobrą opieką mogę spokojnie poświęcić się pracy, albo zwyczajnie odpocząć. Generalnie, całkowicie poświęcam się swej pracy podczas obecności Basi w szkole, lub wieczorem, gdy córeczka już śpi w najlepszej.

Jakie masz inne zainteresowania oprócz komiksów?

Mam wiele zainteresowań i pasji. Oprócz komiksów, grafiki komputerowej, sztuk pięknych, twórczości literackiej Dostojewskiego i Bułhakowa, języków obcych,

fascynują mnie motocykle, głównie oczekujące chromem choopery. Kocham motocykle i podróże motocyklem po bezdrożach. W każdej wolnej chwili wsiadam na swego ukochanego choopera i mknę przed siebie. Podczas jazdy motorem wyciszam się, odzyskuję duchową równowagę. Pasjonuje mnie również Kultura Głuchych w Ameryce Południowej, wiele czasu poświęcam na zgłębianie tajemnic życia i sztuki Głuchych mieszkańców tegoż kontynentu.

Napisałaś dla „Świata Ciszy” interesujące reportaże poświęcone życiu i działalności Głuchych z Argentyny i Nepalu. W jaki sposób udało Ci się zebrać materiały i skontaktować się z Głuchymi cudzoziemcami? Jakie doświadczenie wyniosłaś na pod-

stawie rozmów z Głuchymi bohaterami?

Kontakt z Głuchymi z całego świata nawiązałam podczas swego pobytu w Wielkiej Brytanii na plenerze malarskim. Udział w owym plenerze wzięłam za namową mego słyszącego kolegi ze studiów, któremu do gustu bardzo przypadł mój styl i technika malowania obrazów. Plener w Londynie trwał bardzo krótko, lecz też wystarczająco długo, by pomiędzy mną a Głuchymi z Ameryki i z Azji zakiełkowała przyjaźń. Fascynuje mnie ich życie, sposób w jaki walczą o prawa Głuchych w swych ojczyznach – dlatego za ich zgodą postanowiłam o nich napisać. Dodać muszę, że Esteban Perez, o którym pisałam reportaż niedawno zginął w Chile w Talcahuano podczas niesienia pomocy ofiarom trzęsienia ziemi. Śmierć Estebana była dla mnie ogromnym wstrząsem. Esteban był prawdziwym Indianinem, człowiekiem wielkiego serca, nie było człowieka, któremu odmówiłby swej pomocy. To on wprowadził mnie w środowisko Głuchych w Argentynie i Urugwaju, nauczył języka hiszpańskiego, wpoił mi zasadę, że kiedy Głuchym rzuca się kłody pod stopy - nie należy się poddawać w walce o Kulturę Głuchych.



Rysunki wykonane przez Małgorzatę Szok-Ciechacką

Czy może masz jeszcze innych Głuchych znajomych? Gdzie poleciałabyś naszym czytelnikom podróż?

Głuchych znajomych mam praktycznie w każdym zakątku świata, ale jeśli miałabym polecić czytelnikom podróż – polecam Urugwaj. Nie bez powodu mówi się „Como el Uruguay - no hay”, czyli „Nie ma to jak Urugwaj”. Urugwajczycy są bardzo otwarci, przyjazni ludźmi, a widoki tego kraju zapierają dech w piersiach.

Co poradziłabyś naszym czytelnikom „Świata Ciszy”, którzy by chcieli rozwijać swoje zainteresowania?

Chciałabym powiedzieć, że najgorsze jest zwątpienie we własne siły. Brak wiary w siebie zamyka ścieżkę wiodącą ku realizacji swych marzeń i rozwijaniu swych pasji. Szczególnie to dotyczy Głuchych. Nie dajcie sobie wmówić, że głuchota Was ogranicza, ja traktuję ją jako jeden ze swoich atutów. Głuchota pozwala mi się skupić na pracy w warunkach trudnych dla osoby słyszącej, takich jak hałas, rozmowy itp. Głuchota też czyni nas wrażliwszymi na estetykę. Dzięki życiu w ciszy mamy lepszą pamięć wzrokową – ja wykorzystałam to w nauce języka angielskiego i hiszpańskiego. Życzę tego wszystkim czytelnikom „Świata Ciszy”, przecież Głuchy może wszystko!



©copyright by Luszka Szok-Ciechacka

Kultura niesłyszających

wspomnienia z festiwalu
w Wiedniu i Szczecinie z 2009 r.



Choć ubiegły rok skończył się kilka miesięcy temu, w tym artykule powracamy do ciekawych wydarzeń artystycznych, które miały miejsce wiosną i jesienią 2009 roku, w Wiedniu i Szczecinie

Na przełomie miesięcy – marca i kwietnia, Teatr-3 PZG z Szczecina, wziął udział w Dziesiątym Europejskim i Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Niesłyszących dla Słyszącej i Niesłyszącej Publiczności. Festiwal ten, odbył się w Wiedniu oraz kilku miejscowościach Austrii. Do prezentacji organizator i dyrektor festiwalu, Herbert Gantschacher, zakwalifikował w wykonaniu Te-

Metra. Arkadiusz Pałatyński, Adam Sapritonow i Arkadiusz Kołota wystąpili w teatrze cieni pt. „Heinrich Kleist i Teatr Marionetek” oraz w programie dla dzieci pt. „Pierwsze kroki do światowego teatru” dodatkowo z Agatą Kaczmarczyk. Teatr-3 wystąpił również dwukrotnie poza Wiedniem w miejscowości Graz, prezentując spektakle pt.: „Obserwator Ziemi” i „Stiptiz”. Do tradycji wiedeńskiego festiwa-

foto, Olgierd Koczorowski. Oprócz funkcji archiwisty, O. Koczorowski, prowadził również warsztaty pod nazwą „Propozycje nowego pisma znaków”.

Na festiwalu można było zobaczyć również występy teatrów z Czech, Słowacji, Wielkiej Brytanii Singapuru.

Ciekawostką i gwiazdą festiwalu była Evelyn Glennie (USA) z prezentacją pt. „Touch the Sound”



atru-3, spektakle i programy: „Dwa oblicza” w reż. Arkadiusza Buszko, „Striptiz” wg Sławomira Mrożka, i program dla dzieci „Widzę to, czego ty nie widzisz”- oba w reż. Herberta Gantschachera oraz program pt. „Obserwator Ziemi” w reż. Piotra Nowaka.

Aktorzy Teatru-3, występowali również w programach przygotowanych przez austriacki Teatr Arbos, w trakcie trwania festiwalu. Piotr Nowak w programie pt. „The Hessian Messenger”, codziennie występował wspólnie z Marcusem Rupertem, aktorem Teatru Arbos, na stacjach

lu, weszło już przygotowanie premiery, która powstaje w trakcie jego trwania. Biorą w niej udział wybrani aktorzy z teatrów z różnych krajów. W ostatni wieczór odbyła się adaptacja spektaklu z dziewiątej edycji, pt. „Pokój chatom! Wojna pałacom” wg Georga Büchnera. W tym spektaklu wystąpili oprócz Wernera Mösslera i Marcusa Ruperta z Teatru Arbos, tłumacz języka migowego – Anita Sadowska oraz aktorzy Teatru-3: Arkadiusz Pałatyński, Piotr Nowak i Adam Sapritonow.

Przebieg festiwalu, na bieżąco archiwizował kamerą wideo oraz w formie

(Dotyk dźwięku). Wykonawczyni, podczas gry, zdejmuje buty i dotyka membranę gołymi stopami, gdyż uważa, że w ten sposób, lepiej odbiera dźwięki. Artystka jest prawie niesłysząca, a słuch straciła w wieku dwunastu lat.

Po powrocie z Wiednia, Teatr-3, przygotowywał się na kolejne festiwale w Brnie i Lwowie, ale w pierwszym nie wziął udziału ze względów organizacyjnych, a drugi odwołano z powodu epidemii grypy na Ukrainie. W drugiej połowie października, odbył się VI Festiwal „Teatr bez granic” w Szczecinie.



W festiwalu wzięły udział teatry: Łódzka Scena Pantomimy z Łodzi, Teatr Artystyczny „Deaf Poland” z Wrocławia, oraz Jerzy Tyszko i Teatr-3. Swoją udział odwołały teatry z Brna i Lwowa.

Prezentacje miały miejsce w Teatrze Lalek „Pleciuga” oraz w Domu Kultury Polskiego Związku Głuchych „Kontakty”. Jako pierwszy wystąpił Teatr z Łodzi, prezentując w foyer, inscenizację pt. „Stacja przemijania”.

Następnie po przejściu widzów do głównej sali, festiwal otworzył i przez cały czas trwania pełnił rolę gospodarza, prezes Zarządu Oddziału Zachodniopomorskiego PZG, Jerzy Kałużny.

Kolejny występ pt. „Restauracja” przedstawił Teatr z Wrocławia.

Teatr-3 zakończył pierwszy festiwalowy wieczór, występem pt. „Baśniowy wieczór” w reż. Huberta Bartłomiejskiego.

W teatrze, do późnej nocy, trwały przygotowania spektaklu pt. „Black & White”, zaplanowanego na następną noc. Jak zawsze można było liczyć na dużą pomoc pracowników teatru „Pleciuga”, Andrzeja

Myszkowskiego, Łukasza Musiała i innych. Dzięki sprawnej obsłudze, reżyser Arkadiusz Buszko mógł przeprowadzić z aktorami próbę sytuacyjną a kompozytor Piotr Klimek próbę muzyczną.

Kolejny festiwalowy wieczór, rozpoczął Teatr Artystyczny „Deaf Poland” mimodramem pt. „Filharmonia”, następnie na scenie pojawił się Jerzy Tyszko i zaprezentował dwie etiudy pantomiczne. Pierwsza pt. „Malarz”, drugą etiudą była „Operacja”.

Łódzka Scena Pantomimy wystawiła spektakl pt. „Był czas bez słów” w reż. Jana Kochanowskiego.

Po zakończeniu spektaklu i nagrodzeniu aktorów brawami, poproszono widzów o przejście do foyer, gdyż tam rozpoczynała się pierwsza scena inscenizacji pt. „Black & White”.

Gromkie brawa i zachwyty publiczności, nagrodziły wszystkich, którzy przyczynili się do powstania tego widowiska. Muzyka wykonywana na żywo, ilustrująca kolejne sceny w wykonaniu samego kompozytora Piotra Klimka z udziałem Huberta Bartłomiejskiego, była nowym, uda-

nym doświadczeniem w czterdziestoletniej historii Teatru-3.

Oprócz wieczornych występów, przed południem odbyły się warsztaty teatralne w Domu Kultury PZG „Kontakty”. Zajęcia poprowadził Przemysław Żychowski, aktor Teatru „Pleciuga”. Pokaz programu - teatru cieni - pt. „Siedem dni na stworzenie świata”, do którego scenografię wykonali wcześniej sami uczestnicy, był nie tylko zabawą, ale co podkreślali wszyscy, również dobrą nauką.

Teatr Artystyczny „Deaf Poland”, rozpoczął ostatni wieczór, mimodramem pt. „Wakacje”. Następnie Teatr-3, przypomniał spektakl pt. „Dwa oblicza” w reż. Arkadiusza Buszki.

Po zakończeniu występu, gdy kurtyna zasłoniła scenę po raz ostatni, prezes Jerzy Kałużny, zaprosił obecnych na sali uczestników przed widownię, do przyjęcia gratulacji i pamiątkowych pucharów. W podsumowaniu festiwalu podziękował za występy, pracę, życząc wszystkim inwencji i ciekawych poszukiwań twórczych tak, aby kultura niesłyszących, była najlepszą wizytówką dla tego środowiska w Polsce i na całym świecie.



Marta Wiktoria Michalska

Wspólne miganie w bibliotece

Czy słyszące dzieci można zainteresować językiem migowym i czy biblioteka jest do tego dobrym miejscem? Okazuje się, że tak.



Pod koniec maja ruszyła w bibliotekach, szkołach i ośrodkach kultury ogólnopolska kampania społeczna pod nazwą „Cała Polska Czyta Dzieciom”. Akcja ta, zapoczątkowana w 2001 roku, ma na celu szerzenie czytelnictwa wśród najmłodszych. Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu włączyła się do kampanii. Przez dwa tygodnie czerwca, zapraszani do Biblioteki przedstawiciele różnych zawodów (m.in. ratownik medyczny, lotnik, kominiarz, logopeda, tłumacz), a także ludzie kultury, czytali dzieciom bajki, opowiadania i fragmenty powieści. Jedno ze spotkań poświęcone było językom obcym. Dzieci spotkały się m.in. z poliglotką, która czytała im bajkę w języku francuskim. To właśnie tego dnia uwaga poświęcona była także językowi migowemu. Dzieci zostały uprzedzone, że poznają magiczny język, w którym mowa nie będzie potrzebna...

Mali czytelnicy (pierwszo- i drugoklasiści) opowiadali co wiedzą o języku migowym i jego użytkownikach. Następnie zobaczyli tłumaczenie baj-

ki, wybranej z książki „Krótkie bajki o zwierzakach” Duncan Crosbie – najpierw razem z głośnym czytaniem, potem zaś bez czytania, aby móc doświadczyć jak tekst migany odbierają osoby niesłyszące. Dzieci wykazały się dużą spostrzegawczością, zapamiętując wiele znaków z przedstawionego tekstu. Zgadywały także, co mogą oznaczać znaki pokazywane przez prowadzącą, a ponieważ były to znaki oznaczające zwierzęta, sprawiło im to wiele radości. Wobec tak dużego entuzjazmu nastąpiła wspólna nauka podstawowych zwrotów w języku migowym (dzień dobry, do widzenia, dziękuję, kocham mamę i tatę, lubię czytać książki). Aż miło było popatrzeć na małe dziecinne rączki układające w najważniejsze znaki. Mali uczestnicy zapoznali się także z alfabetem palcowym i wspólnie wymigali każdą literkę hasła kampanii: „Cała Polska Czyta Dzieciom”. Potem żywo dyskutowały o tym do czego słyszący mogą wykorzystywać język migowy. Pomysły okazały się warte przytoczenia. Dzieci przekonywały, że w języku migowym można rozmawiać,

kiedy jesteśmy od siebie oddaleni i nie możemy się dobrze usłyszeć, na przykład w szkole, gdy przeszkadza nam hałas, czy też w domu, żeby... nie obudzić śpiącego brata. Ostatnia odpowiedź została nagrodzona gromkimi brawami. Język migowy zainteresował małych czytelników i okazał się dla nich bardzo atrakcyjny. Dzieci wspaniale bawiły się przy nauce. Pod koniec spotkania otrzymały wzór alfabetu palcowego, który zaczęły ćwiczyć jeszcze zanim wyszły z biblioteki.

Sądzę, że podobne inicjatywy podjęte z młodszymi - słyszącymi dziećmi, zaowocują na przyszłość. Podobne spotkania, przeprowadzone w formie zabawy, „przemycając” ważne treści edukacyjne. Ucząc akceptacji i tolerancji. Mam nadzieję, że wykorzystując naturalną ciekawość dzieci, można w nich rozbudzić fascynację innymi formami komunikacji. W przyszłości, nawet przy okazji przypadkowego spotkania z osobami niesłyszącymi, będą przecież wiedziały, że migowy to fascynujący język. Język, którym można tłumaczyć nie tylko bajki...

Symposium z historii Głuchych

pt. „Wokół Sułowskiego i Rogowskiego
– warszawskie środowisko Głuchych z lat 1883-1946”

Z okazji 100 rocznicy śmierci Józefa Maksymiliana Sułowskiego i 90 rocznicy powołania na pierwszego głuchego prezesa Chrześcijańskiego Towarzystwa Głuchoniemych w Warszawie, Józefa Jerzego Rogowskiego dział Archiwum Historii Głuchych Zarządu Głównego Polskiego Związku Głuchych zorganizował pierwsze w Polsce sympozjum pt. „Wokół Sułowskiego i Rogowskiego – warszawskie środowisko Głuchych z lat 1883-1946”. Miało to miejsce w Instytucie Głuchoniemych, w Warszawie. Celem owej konferencji było uświadomienie Głuchym wartości historycznej środowiska, przybliżenie sylwetek aktywnych polskich działaczy żyjących na przełomie XIX i XX wieku. Na to spotkanie zjechało 88 osób z różnych miast takich, jak z: Łodzi, Poznania, Lublina, Gdańska, Pszczyny, Kielc, Siedlec, Wrocławia i Warszawy

10 kwiecień był dla wszystkich Polaków tragicznym dniem. W tym dniu bowiem samolot TU-154M wraz z załogą składającą się z 96 osób, w tym parą prezydencką RP, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi pod Smoleńskiem. W związku z tym w auli Instytutu Głuchoniemych prezes ZG PZG – na uro-

czystej inauguracji prosił przybyłych o powstanie i poświęcenie minuty ciszy w modlitwie za tych, którzy zginęli w tragicznej katastrofie lotniczej. Po czym oświadczył, że mimo dramatycznego wydarzenia w IG prowadzone będą wykłady w języku migowym na temat rozwoju Historii Głuchych w Polsce. Podkreślił znaczenie konferencji, na której będą przedstawieni „zapomniani” wybitni głusi aktywiści, którzy mieli swój wkład w rozwój dorobku historii na rzecz polskiego środowiska głuchych. Skierował podziękowanie do Tomasza Świdarskiego za to, że zebrał i przygotował materiały historyczne do owego sympozjum. Przedstawił na niej także członków honorowych PZG: Kazimierza Diehla, Mieczysława Grajka, Antoniego

Morawskiego, Ludwika Kamińskiego, Edwarda Gorę, Barbarę Niebisz oraz komisję, w skład której weszli: Kamil Noworyta, Tomasz Świdarski – archiwista ZG PZG i organizator sympozjum, oraz tłumaczy języka migowego (Edward Pukło, Marta Stępiak i Paweł Żurawski). Na koniec życzył wszystkim pomyślnej konferencji i oddał głos Kamilowi Noworycie, który po powitaniu podkreślił, jaką ma wartość historia dla społeczności Głuchych; przedstawił też program sympozjum oraz przedstawicieli Polskiej Sekcji Młodzieży Głuchej (PSMG), która brała też udział w przygotowaniu do organizacji ówczesnej konferencji (Monika Nawrot, Renata Świdarska i Agnieszka Grzymska).

Kolejną osobą na scenie był Tomasz Świderski, który po przedstawieniu się podziękował ZG PZG za wsparcie, a głuchym – za udostępnienie mu materiałów historycznych; zaś prelegentom dziękował za wyrażenie zgody na prowadzenie wykładów. Według niego przesłanką do zorganizowania sympozjum była praca w archiwum ZG PZG oraz VII Międzynarodowa Konferencja z Historii Głuchych w Sztokholmie z 2009 roku. Wspominał o grobie Józefa Sułowskiego, który wymaga rekonstrukcji. Prosił wszystkich o możliwość zebrania datków na ten cel. Podczas wykładu pt. „Dlaczego Historia Głuchych jest potrzebna?” Świderski przedstawił powody, dla których ważna jest Historia Głuchych jako element Kultury Głuchych: podniesienie tożsamości wśród głuchych, zebranie i opracowanie biogramów wybitnych

w Oddziale Mazowieckim PZG. Podczas wykładu chronologicznie przedstawił działalność i utworzenie pierwszego Towarzystwa Głuchoniemych w warszawskim Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych (w 1883 roku) i rozwój życia kulturalnego w Gospodzie Głuchoniemych (uruchomiono ją w 1883 roku w Warszawie), prezesów Towarzystwa Głuchoniemych (w latach 1883-1915 prezesami warszawskiego towarzystwa Głuchoniemych byli polscy i rosyjscy dyrektorzy IG). W 1919 roku po odzyskaniu niepodległości przez Polskę wprowadzono nową nazwę Towarzystwa Głuchoniemych na Chrześcijańskie Towarzystwo Głuchoniemych (od 1924 r. – do tej nazwy dodano „Opatrzność”), a Józef Rogowski został pierwszym niesłyszącym prezesem. W 1922 roku pod kierunkiem Henryka Konrada, niesły-

Warszawskim jako „Pluton Głuchoniemych”. Po II wojnie światowej uruchomiono działalność Chrześcijańskiego Towarzystwa Głuchoniemych „Opatrzność” oraz powołano ogólnopolską organizację pod nazwą Polski Związek Głuchoniemych i ich Przyjaciół. Towarzystwo „Opatrzność” weszło w skład tego Związku, a prezesem PZGiP został Jan Maciejczyk.

Wykłady pt. „Józef Maksymilian Sułowski 1840-1909 – zapomniany działacz warszawskiego środowiska głuchych” i „Józef Jerzy Rogowski 1871-1933 – wyjątkowa persona w historii głuchych” prowadził Tomasz Świderski. Przedstawił on biografię wybitnych i „zapomnianych” przez Polaków głuchych działaczy: Józefa Sułowskiego i Józefa Rogowskiego. Sułowski wcześniej współpracował



głuchych, współdziałanie dla osiągnięcia celów związanych z Historią Głuchych, która jest dla Głuchych bliższa niż historia słyszących, wzrost świadomości u głuchych wartości źródeł historycznych, przewyższanie stereotypów dotyczących głuchych jako ludzi bezrozumnych, niesamodzielnych i niezaradnych, wprowadzenie przedmiotu Historia Głuchych jako obowiązkowego do szkół dla głuchych, zorganizowanie wystaw w muzeach i przechowywanie w archiwum materiałów historycznych, zachowanie autorytetów godnych do naśladowania. Prelekcję pt. „Krótka historia ruchu społecznego w Warszawie z lat 1883-1939” wygłosił Włodzimierz Śmieciński, niesłyszący kronikarz pracujący

szącego prezesa, powstał Warszawski Klub Sportowy Głuchoniemych. Z inicjatywy Józefa Rogowskiego w 1925 roku w Warszawie założono Polski Związek Towarzystw Głuchoniemych jako związek skupiający 13 regionalnych stowarzyszeń głuchych. Po śmierci Rogowskiego w 1933 roku prezesem Towarzystwa „Opatrzność” został Józef Panasiewicz. Głusi sportowcy podczas okupacji hitlerowskiej (1940r.) działali w konspiracji w Związku Walki Zbrojnej i w Armii Krajowej. Wybuch II wojny światowej uniemożliwił dalszą działalność Towarzystwa, w związku z czym zostało ono zawieszona na 6 lat (1939-1945). W 1944 roku głusi ochotnicy brali udział w Powstaniu

z warszawskim Zakładem Fotograficznym „Mieczkowskiego”, następnie w latach 1883-1909 był współzałożycielem warszawskiego Towarzystwa Głuchoniemych i jego pierwszym czołowym działaczem (był skarbnikiem i gospodarzem Balów u Głuchoniemych); był też inicjatorem kroniki, którą prowadził przez prawie blisko 20 lat - zapisywał w niej najważniejsze wydarzenia w środowisku głuchych. Natomiast Józef Rogowski podobnie jak Sułowski był zainteresowany rozwojem życia kulturalnego głuchych - od 1885 roku został członkiem Towarzystwa Głuchoniemych, następnie pełnił funkcję sekretarza, skarbnika i pierwszego w historii Polski niesłyszącego prezesa (w latach 1919-1933). 🐾



Brał udział w międzynarodowych kongresach Głuchoniemych (w latach 1912-1930), był też współzałożycielem i pierwszym prezesem Polskiego Związku Towarzystw Głuchoniemych (w latach 1925-1930) oraz prezesem Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych (w latach 1924-1925). Prywatnie był rzeźbiarzem i pracował jako technik pomiarów Wydziału Budowlanego Magistratu m. st. Warszawy. Obaj panowie pomimo swej głuchoty byli samodzielnymi i zaradnymi wśród słyszących, a w świecie cisi cieszyli się niezachwianym autorytetem. Ich szczątki spoczywają na warszawskim Cmentarzu Powązkowskim.

Po wykładach Świderskiego nastąpiła przerwa i wszyscy udali się na obiad. Po przerwie był kolejny wykład Marka Laseckiego, który przedstawił historię rozwoju i działalności artystów w „Opatrzności”. Na barwnych i czarno-białych slajdach można było zobaczyć logo „Opatrzności” oraz niektóre sylwetki wybitnych niesłyszących artystów z lat 1883-1939 należących do Towarzystwa Głuchoniemych „Opatrzność”, takich, jak: Maurycy Minkowski, Józef Kościeszka-Jaworski oraz Maria Schayer-Gorska. Minkowski był głuchym żydowskim malarzem, który przez niemal całe życie koncentrował się na tematyce żydowskiej, wśród swoich obrazów tworzył także rysunek przedstawiający portret Józefa Sułowskiego. Józef Kościeszka-Jaworski zajmował się fotografią, malarstwem, ilustracją czasopism lwowskich, a w latach 1913-1919 pełnił funkcję prezesa lwowskiego Stowarzyszenia Głuchoniemych „Nadzieja” oraz fotografa Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości

w Warszawie (od 1919 roku). W wolnym czasie wykonywał akwarele, rysunki i zdjęcia przedstawiające herby, zamki, dwory, zabytki, rzeźby, panoramę miasta Lwowa i Warszawy. Prywatnie przyjaźnił się z Józefem Rogowskim. Maria Schayer-Gorska była niesłyszącą lwowską malarką, tworzyła obrazy olejne i pastelowe związane z przyrodą, martwą naturą i portrety; była też aktywną członkinią Towarzystwa „Opatrzność”. Prywatnie udzielała lekcji rysunków, na zamówienie wykonywała na płótnie portrety, uczyła też dzieci głuchych rysunków. Prace trzech niesłyszących artystów były wystawiane nie tylko przez Towarzystwo Głuchoniemych „Opatrzność”, ale także w innych miejscach.

Referat pt. „Przedwojenne stowarzyszenia głuchych, które w 2009 roku miały swój jubileusz” wygłosił Świderski. Z badań archiwalnych wynika, że w 1889 roku, w Grudziądzu powstało pierwsze Towarzystwo dla Zdrowia Głuchoniemych, utworzone przez Rozenfelda (Niemcy), które w 1920 roku przekształciło się w Katolickie Towarzystwo Głuchoniemych (KTG). Z okazji 45-lecia istnienia owego Towarzystwa w 1934 roku zorganizowano w Grudziądzu jubileusz, na którym byli obecni głusi członkowie z różnych stowarzyszeń. Prelegent przedstawił także sylwetki prezesów, którzy działali w KTG - Anastazy Kamrowski (1872-1936) i Dominik Napierski (1895-1971). Kolejne Poznańskie Towarzystwo Głuchoniemych zostało uruchomione 1913 roku, a w 1919 roku – nazwane Polsko-Katolickim Towarzystwem Głuchoniemych w Poznaniu. Pierwszym prezesem i założycielem tego Towarzystwa

był Jan Szymanowski (1883-1920), który opracował statut Towarzystwa. Po śmierci Szymanowskiego funkcję jego przejęli kolejno: Roman Zgorzelak, Franciszek Woźniak (1888-1964), Władysław Krzyżkowiak (1899-1980). Chrześcijańskie Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Głuchoniemych „Wzajemność” w Łodzi powstało w 1909 roku z inicjatywy założyciela i pierwszego prezesa, Władysława Kranasa (1881-1933).

Udział głuchych w Powstaniu Warszawskim opisał w swoim wystąpieniu Edward Gora, ogłuchły absolwent Instytutu Głuchoniemych, powstaniec, były inicjator i organizator Koła Związku Kombatanów Głuchoniemych oraz honorowy członek PZG. W czasie okupacji hitlerowskiej podporucznik, nauczyciel wychowania fizycznego Instytutu Głuchoniemych, Wiesław Jabłoński należał do tajnej organizacji wojskowej i miał bliskie kontakty z głuchymi sportowcami z Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchych. Zwerbował ich, aby zorganizowali tajną komórkę wojskową. Zgłosiło się do niej 18 członków z Zarządu Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchych. Podziemna organizacja wojskowa, Armia Krajowa miała w planie zorganizować wybuch ogólnonarodowego powstania pod nazwą „Burza”. Pod koniec lipca 1944 roku 15 głuchych złożyło przysięgę wierności dla wojska i otrzymuje informację dotyczącą przygotowania się do wybuchu powstania, które na rozkaz Niemców nastąpiło już w dniu 1 sierpnia 1944 roku w Warszawie. Dowódcą „Plutonu Głuchoniemych” pod nr 1107 był Kazimierz Włostowski. W skład tego plutonu weszło 29 głuchych ochot-

ników, w tym dwie głuche kobiety i głuchy Ukrainiec, Mikołaj Kozyrew, ps. „Bohun”. Natomiast 4-5 młodych i nieletnich głuchych powstańców zostało przyjętych przez podporucznika Edmunda Malinowskiego, któremu podlegał „Pluton Głuchoniemych” (według przepisów pluton mógł liczyć tylko 30 osób). Głusi powstańcy przez 2 miesiące (od 1 sierpnia do 2 października) walczyli w obronie Instytutu Głuchoniemych, o gmach YMCA i gimnazjum im. Królowej Jadwigi jako formacja pomocnicza, punkt obserwacyjny i obronny (pełnili służbę sanitarną, zaopatrzeniową, pomagali przy odgruzowywaniu i robotach saperskich, wykonywali służbę wartowniczą w towarzystwie osób słyszących, przewozili ulotki, dokumenty, prasę konspiracyjną i broń). W innych oddziałach powstańczych walczyli także indywidualnie jeszcze inni głusi obrońcy, np. „Chrobry”, „Wachlarz” (Gora należał do organizacji dywersyjno-konspiracyjnej „Wachlarz” jako łącznik). Po zakończeniu powstania, 3 października uznano powstańców za prawdziwych combatantów. Niestety po niedługim czasie Niemcy uwięzili ich i wysłali do niewoli niemieckiej (2 nieletnich zesłano do obozu dla młodzieży, a 5 do obozu wojennego w Sandhostelu, a następnie na Komando Grossbostel). W 1946 roku zostali uwolnieni przez Anglików. Należy zaznaczyć, iż pierwszymi w historii powstańcami byli głusi ze Lwowa, którzy wstąpili do nowo odbudowanej organizacji wojskowej 240 Ochotniczego Pułku

Piechoty i w latach 1918-1919 walczyli w imię obrony Lwowa z Ukraincami (np. niesłyszący Polak, Roman Pietrykiewicz i jego słynny młodszy słyszący brat, 13-letni Antoś byli uczestnikami obrony Lwowa, który po śmierci został najmłodszym kawalerem Orderu Virtuti Militari). Ci powstańcy bezinteresownie ofiarowali swoje życie za wolność swojej ojczyzny – jednym słowem są ewenementem na skalę światową. Gora zasugerował opracowanie dokumentów historycznych i rozpowszechnianie ich po Polsce. Na zakończenie przedstawił czterech głuchych powstańców, którzy w 2007 roku otrzymali z rąk nieżyjącego już prezydenta RP, Lecha Kaczyńskiego Krzyże Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski za zasługi w walce konspiracyjnej przeciw Niemcom (Edward Gora, Jan Goruch, Jadwiga Smoczkiwicz, Karol Stefaniak).

Po ostatnim wykładzie Gory przyszedł czas na dyskusję. Zarówno głusi prelegenci, jak i uczestnicy kolejno zadali Świdierskiemu różne pytania oraz chwalili za jego pomyślną aranżację pierwszego w historii Kultury Głuchych sympozjum. Padły mu propozycje, aby Świdierski na podstawie zebranych materiałów archiwalnych opracował i wydał książkę poświęconą głuchym postaciom z Polski, która mogłaby stanowić bazę do prowadzenia w szkołach dla głuchych przedmiotu Historia Głuchych, czy też przygotował filmy dokumentalne z tym związane. Zasugerowano mu, aby wykłady i wystawy były prowadzone nie tylko w Warszawie, ale także

w innych miastach, a sympozjum było organizowane co roku przez ZG PZG. Świdierski podziękował też wszystkim za prowadzenie ciekawych wykładów, dzielenie uwagi i propozycji oraz zainteresowanie historią rozwoju środowiska Głuchych. Przedstawił także program II części sympozjum. Na koniec zaprosił obecnych na wystawę historyczną poświęconą sylwetce dwóch wybitnych głuchych działaczy – Sułowskiego i Rogowskiego oraz Towarzystwu Głuchoniemych „Opatrzność”. I część konferencji zakończyła się o godzinie 18.00.

Na sympozjum rozdano uczestnikom, gościom, prelegentom teczkę wraz z programem, broszurą „Głusi działacze przedwojennego środowiska Głuchych w Warszawie z lat 1883-1946” oraz „Świat Ciszy” nr 11/2009. Na stole leżała duża księga pamiątkowa, w której każdy mógł się wpisać.

W niedzielę odbyła się II część sympozjum. O godzinie 10.00 w kościele św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży rozpoczęła się msza święta, w której uczestniczyli głusi wraz z przedstawicielami ZG PZG. Po mszy był czas na zwiedzanie grobów polskich głuchych działaczy i ich słyszących współpracowników. Na Cmentarzu Powązkowskim kolejno zatrzymywaliśmy się przy mogile Józefa Sułowskiego, rodziny Sułowskich, Marii i Józefa Rogowskich, Kazimierza Włostowskiego, Mieczysława Pętkowskiego i Jana Papłońskiego. Przedstawiciele ZG PZG wraz z niesłyszącymi złożyli na grobach kwiaty oraz zapalili znicze, a także wspólnie modlili się za ich dusze.



Obóz Polskiego Języka Migowego

dla młodzieży
ze Specjalnego
Ośrodka Szkolno-
-Wychowawczego
nr 1 w Łodzi





Na przełomie czerwca i lipca 2010 r. grupa młodzieży, na co dzień ucząca się w SOSW nr 1 w Łodzi, miała okazję uczestniczyć w obozie polskiego języka migowego (PJM) zorganizowanym w Leśnym Ośrodku Szkoleniowo - Wypoczynkowym w Swolszewicach Małych.

Uczestnicy brali udział w dyskusjach na temat świata głuchych, ich języka i kultury, w zajęciach integracyjnych, projekcjach filmowych, doskonalili swoje umiejętności językowe. Zajęcia prowadzili pani Magdalena Bielak i pan Damian Rzeźniczak. Swoje wykłady zaprezentowali także pani Re-

nata Świdarska, główny koordynator Polskiej Sekcji Młodzieży Głuchej oraz pan Tomasz Świdorski, archiwista Zarządu Głównego Polskiego Związku Głuchych.

Zajęcia odbyły się w ramach realizacji projektu „Edukacja niesłyszących”, kierowanego do uczniów Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego nr 1 w Łodzi. Projekt „Edukacja niesłyszących” jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Szersza relacja z tego wyjazdu znajduje się na stronie internetowej projektu www.edukacjanieslyszyznych.pl.

Zdjęcia: Damian Rzeźniczak.
Na zdjęciach: uczestnicy i opiekunowie obozu PJM



Autor: Magdalen Gajda, źródło: IntegracjaInfo

PZG na krawędzi

Sytuacja finansowa Polskiego Związku Głuchych jest dramatyczna. Od 1 sierpnia ok. 500 pracowników oddziałów i kół terenowych PZG – m.in. rehabilitantów sluchu i tłumaczy języka migowego – może stracić pracę. Nowa prezes PZG, Kajetana Maciejka-Roczana, rozpoczęła walkę o uratowanie największej w Polsce organizacji zrzeszającej osoby niesłyszące i słabosłyszące.

Polski Związek Głuchych działa od ponad 60 lat. To jedna z najstarszych i największych polskich organizacji pozarządowych – z 16 Oddziałami wojewódzkimi i 103 Kołami Terenowymi w mniejszych miejscowościach w całym kraju. Obecnie w PZG zarejestrowanych jest ok. 59 tys. osób – w tym 30 tys. członków. Najwięcej – w oddziałach: małopolskim, mazowieckim, łódzkim i śląskim. Wśród zarejestrowanych: ok. 9,5 tys. stanowią dzieci i młodzież w wieku od 1 do 18 lat, ok. 36 tys. – osoby w wieku od 19 do 60 lat, a ok. 24 tys. – osoby powyżej 60 r. ż.

Wbrew powszechnemu przekonaniu, PZG nie „składa się” jedynie z osób w wieku dojrzałym. Dzieci i młodzież stanowią ok. 42 proc. członków związku. Jeśli do tego dodamy maluchy i nastolatki rehabilitowane w poradniach PZG, to okazuje się, że wokół tej organizacji skupionych jest 58,5 proc. wszystkich młodych niesłyszących lub słabosłyszących w Polsce.

Pod koniec maja środowisko osób niesłyszących i słabosłyszących w Polsce zostało poruszone informacją, że w Polskim Związku Głuchych mogą nastąpić radykalne zmiany. Na 29 maja pilnie zwołano posiedzenie plenarne PZG. Powód? Ówczesny prezes związku oraz jego sekretarz nie zgodzili się na przeprowadzanie przez Główną Komisję Rewizyjną (GKR) kontroli wewnętrznej.

– Od kilku miesięcy obserwowaliśmy pewne niepokojące sytuacje w działaniach

zarządu, m.in. brak posiedzeń prezydium, których w I półroczu tego roku powinno być przynajmniej pięć a odbyło się jedno. Niedopuszczenie przez prezesa do kontroli GKR, co stanowi złamanie statutu PZG, potwierdziło też nasze przypuszczenia co do prowadzenia przez obu panów działalności wskazującej na złe zarządzanie majątkiem związku. Na posiedzeniu plenarnym w dniu 29 maja odebraliśmy więc dotychczasowemu prezesowi wszystkie pełnomocnictwa oraz odwołaliśmy sekretarza związku z funkcji – mówi Kajetana Maciejka-Roczana, obecna prezes PZG.

W miesiąc później, 26 czerwca, odbyło się kolejne posiedzenie plenarne PZG. Dzień przed nim obaj panowie zrezygnowali z pełnienia funkcji w zarządzie związku. Kontrola GKR ujawniła dokumenty świadczące o niegospodarności byłego prezesa i sekretarza. Główny Sąd Koleżeński PZG otrzymał wniosek o pozbawienie ich członkostwa w związku. Na tym samym posiedzeniu, na stanowisko nowego prezesa powołano Kajetanę Maciejką-Roczana, a na sekretarza Danutę Stępień z Oddziału PZG w Łodzi.

Nowa prezes działa w PZG od 40 lat, a dokładnie od 1971 r. Jako studentka wydziału biologii Uniwersytetu Warszawskiego była przewodniczącą Klubu Niesłyszących Studentów i Absolwentów Wyższych Uczelni „Fabulinus”, którego założycielem był prof. Bogdan Szczepankowski. Potem pełniła różne funkcje społeczne na wszystkich szcze-

blach związku. Była również członkiem zarządu PZG, prezesem Mazowieckiego Oddziału PZG, a także – w latach 2005 – 2009 – członkiem pięcioosobowego zarządu Europejskiej Unii Głuchych (EUD). To właśnie za jej prezesury oddział na Mazowszu podpisał – głośne społecznie i medialnie – porozumienie z firmą Carrefour dotyczące zatrudnienia osób niesłyszących i słabosłyszących w sklepach należących do sieci.

Kajetana Maciejka-Roczana została prezesem PZG w bardzo trudnym dla związku czasie. – Nasza kondycja finansowa jest wręcz dramatyczna. Zwłaszcza w placówkach rehabilitacji dorosłych osób niesłyszących i słabosłyszących, które utrzymują się ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Trochę lepsza w tych ośrodkach, które zajmują się dziećmi i młodzieżą, bo one kontraktują część swoich usług w Narodowym Funduszu Zdrowia – mówi prezes Maciejka-Roczana.

Problemy z płynnością finansową PZG nie wynikają jedynie z niegospodarności poprzedniego prezesa. Związek, podobnie jak wiele innych organizacji pozarządowych działających na rzecz osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami nie otrzymał do tej pory dotacji na realizowane przez siebie programy ze środków PFRON. W PZG nie ma pieniędzy m.in. na regionalne programy np. nauki języka migowego, obsługi komputera, prawa jazdy, imprezy kulturalno-oświatowe.

- Podpisaliśmy z PFRON trzyletnią umowę o dofinansowanie zadań zleconych w ramach pierwszego konkursu PFRON na realizację dwóch zadań: „Prowadzenie rehabilitacji osób dorosłych z uszkodzonym słuchem w placówkach PZG” oraz „Kompleksowej rehabilitacji mowy i słuchu dzieci i młodzieży z uszkodzonym słuchem oraz innymi dysfunkcjami w rozwoju”. Tymczasem od początku roku fundusz nie przekazał nam ani złotówki. Od stycznia nie mamy pieniędzy ani na działania dla osób niesłyszących, ani na wynagrodzenia dla pracowników jednostek terenowych, którzy udzielają bezpośredniej pomocy niesłyszącym mieszkańcom swojego terenu – np. towarzyszą im podczas wizyt lekarskich i w urzędach. Jeśli do końca lipca, fundusz nie prześle nam środków, od 1 sierpnia będziemy musieli zwolnić ok. 500 osób na ponad 600 zatrudnionych w różnym wymiarze etatu pracowników. Na „bruku” znajdują się wieloletni, doświadczeni specjaliści, m.in. tłumacze języka migowego i rehabilitanci. Musieliśmy też zrezygnować z wydawania w wersji papierowej czasopisma „Świat Ciszy”, na który PFRON nie przyznał nam środków. Rozpatrujemy możliwość umieszczenia go na naszej nowej stronie internetowej, która właśnie jest tworzona, ale wiemy, że z takiego rozwiązania nie będą zadowolone starsze osoby niesłyszące, które nie korzystają z Internetu – mówi Kajetana Maciejaska-Roczan.

Znalezienie środków na dalsze działania PZG to nie jedyny problem, z którym musi się uporać nowa prezes. Biurko w jej gabinecie i jej skrzynka mailowa zapełnione są prośbami o interwencję. - Głównym problemem osób niesłyszących i słabosłyszących w Polsce jest to, że są ignorowani – mówi z żalem prezes Maciejaska-Roczan i przytacza przykłady.

Młodzież słabosłysząca skarży się na wprowadzony w tym roku przepis, że na maturze musi zdawać język obcy

w do tej pory niestosowanej formie odsłuchowej. – Napisałam protest do Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. Nie został uwzględniony. Komisja odpowiedziała, że jest bezpodstawny, bo uczniowie słabosłyszący mogą zdawać egzamin przez 15 minut dłużej niż pozostali, więc doskonale sobie poradzą. A tu nie chodzi o czas, tylko o formę. W komisji siedzą ludzie, którzy nie zdają sobie sprawy, że dla osoby niesłyszącej nawet język polski jest już językiem obcym – mówi prezes PZG.

Kilka tygodni temu PZG otrzymał od Metra Warszawskiego do zaopiniowania projekt dostosowań metra do potrzeb osób z niepełnosprawnością. – Uwzględniono w nim wszystkie




rodzaje niepełnosprawności, jednak w propozycjach nie ma żadnych rozwiązań, które sprawiłyby, że dla osoby niesłyszącej, słabosłyszącej poruszanie się po stacjach metra byłoby bezpieczne. Niedawno opowiadano mi historię pewnego starszego, niesłyszącego pana, który omal nie został przytraśnięty drzwiami wagoniku, bo nie usłyszał ostrzeżenia, że się zamykają. Nie doszłoby do tego, gdyby nad drzwiami do wagonów były odpowiednie oznakowania świetlne dla osób niesłyszących – mówi prezes Maciejaska-Roczan, która przygotowuje w tej sprawie pismo – z konkretnymi rozwiązaniami – do władz spółki zarządzającej metrem.

Osoby niesłyszące wskazują też, że niezwykle trudno jest im uzyskać orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu znacznym i umiarkowanym, a to z kolei

uniemożliwia im korzystanie z różnego rodzaju ulg i dofinansowań, a także uniemożliwia im znalezienie pracy. To właśnie na pracowników ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności pracodawca może uzyskać ze środków PFRON najwyższe dofinansowanie. Osoby z uszkodzonym słuchem mają też poważne trudności w uzyskaniu renty socjalnej oraz tej z tytułu częściowej niezdolności do pracy.

Skarżą się również, że telewizja publiczna ogranicza im dostęp do informacji poprzez zniesienie napisów w „Tele-expresie” oraz lektorów języka migowego w innych programach. – Mamy nadzieję, że ten problem zostanie rozwiązany dzięki działalności partnerstwa „Telewizja bez barier”, które zawiązaliśmy wspólnie z Telewizją Polską SA, Fundacją „Widzialni” oraz Towarzystwem Pomocy Głuchoniewidomym. Celem partnerstwa jest udostępnienie jak największej liczby programów telewizyjnych osobom niesłyszącym, niewidomym i słabowidzącym, a także głuchoniewidomym. Wystosowaliśmy również petycję do Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej,

aby we wszystkich polskich filmach wprowadzono napisy w języku polskim dla osób niesłyszących. A wspólnie z firmą Microsoft tworzymy projekt „3,2,1Internet”, w którym nasz partner opracowuje w postaci kreskówek filmy edukacyjne dla dzieci o bezpieczeństwie w Internecie. Tłumaczenie na język migowy przygotowują specjaliści z PZG. Te materiały będą dostępne w Internecie – mówi Kajetana Maciejaska-Roczan.

Prezes PZG zapewnia, że nowy zarząd związku pracuje już na pełnych obrotach i szuka środków (w instytucjach publicznych i w biznesie) na dalsze funkcjonowanie. Już niedługo przed nimi kolejna batalia – jeszcze w lipcu do konsultacji społecznych ma trafić zapowiadana od początku kadencji obecnego sejmiku ustawa o języku migowym. 

TŁUMACZ

Małgorzata Bezubik

w środowisku prawno-sądowym

Kontekst prawno-sądowy

Kontekst prawno-sądowy jest jednocześnie jednym z najtrudniejszych i najczęstszych kontekstów środowiskowych tłumaczeń języka migowego. Obejmuje tłumaczenie rozpraw sądowych, konsultacji prawnych czy wizyt u notariusza.

Wysokie oczekiwania wobec tłumaczy

Od tłumaczy oczekuje się znajomości terminologii specjalistycznej, odporności na stres i umiejętności pracy pod presją czasu, a także dyspozycyjności. Ten ostatni wymóg związany jest z tym, że tłumacz nie może odmówić wykonania należących do jego obowiązków czynności w okręgu sądu okręgowego, przy którym został ustanowiony, zleconych przez sąd lub organ prowadzący postępowanie przygotowawcze w sprawach karnych.

Zwolnienie lekarskie lub wezwanie z innego sądu zobowiązujące tłumacza do stawienia się na rozprawie w tym samym terminie, usprawiedliwiają niemożność wykonania czynności należących do zakresu jego obowiązków.

Dokumentem prawnym regulującym pracę tłumaczy i biegłych sądowych jest rozporządzenie Ministra

Sprawiedliwości z dnia 08 czerwca 1987 r. w sprawie biegłych sądowych i tłumaczy (Dz.U. 1987 nr 18 poz. 112).

W sądach i notariatach wymagane jest posiadanie przez tłumaczy języka migowego, kwalifikacji biegłego sądowego, gdyż w Polsce tłumacze języka migowego nie mają statusu tłumaczy przysięgłych.

Rola kwestii etycznych w pracy tłumacza

Biegły i tłumacz przed objęciem funkcji składa wobec prezesa sądu przyrzeczenie według następującej roty: „Świadomy znaczenia moich słów i odpowiedzialności przed prawem przyrzekam uroczyście, że powierzone mi obowiązki (biegłego sądowego, tłumacza przysięgłego) wykonywać będę z całą sumiennością i bezstronnością”.


Od tłumaczy języka migowego oczekuje się przestrzegania norm etycznych, między innymi wierności w tłumaczeniu, bezstronności, poufności. Powinni oni również wykazać się rzetelnością, odpowiedzialnością. Jeżeli tłumaczem strony jest krewny bądź znajomy istnieje ryzyko stronniczości. W takich sytuacjach tłumacz powołany na biegłego sądowego ma prawo odmówić wykonania

zlecenia tłumaczenia, powołując się na powyższy argument.

Inną istotną kwestią poruszaną przez tłumaczy jest kwestia zachowywania dystansu wobec emocji związanych z przebiegiem rozprawy. Nieraz tłumacz solidaryzuje się ze stroną, dla której tłumaczy lub okazuje współczucie czy sympatię a to z kolei może utrudniać zachowywanie neutralności.

Rola wiedzy dotyczącej procesu tłumaczenia

Trzeba z przykrością przyznać, że wiedza na temat tłumaczenia języka migowego w środowisku sądowym jest bardzo znikoma. Wydaje się, że polska wizja tłumacza sądowego bliższa jest koncepcji maszyny tłumaczącej niż aktywnego uczestnika spotkania, który może poprosić o wyjaśnienie terminów prawniczych czy powtórzenie wypowiedzi. Wydłużenie procesu tłumaczenia ze względu na konieczność stosowania ekwiwalentów opisowych często wywołuje niezrozumienie ze strony sędziów i podejrzenie o niekompetencje tłumacza.

Rzeczywistość jest taka, że świadomi swojego miejsca i roli kompetentni tłumacze sądowi polskiego języka migowego stanowią mniejszość. 

Przynależność do organizacji

Kolejnym tematem debaty na forum deaf.pl była kwestia racji bytu różnych organizacji dla różnych grup niesłyszących i niedosłyszących. Z wypowiedzi wynika, że niesłyszący nie życzą sobie podziałów, osobnych organizacji np. dla niemigających. Okazuje się również, że język migowy jest bardzo ważny nawet dla osób, które się wychowały bez niego. To dzięki niemu rozwijają samoświadomość i budują swoją tożsamość. Poniżej zamieszczamy Wasze cytaty z forum deaf.pl, to bardzo ważne, żebyśmy rozmawiali o naszych sprawach, o tym co przeżywamy, co myślimy. Zachęcamy do dalszego dzielenia się Waszymi opiniami na wszystkie tematy, które są Wam bliskie.

Moderator: *Lucyna Długołęcka*

Czy uważacie, że głusi niemigający i niedosłyszący powinni mieć osobną organizację? Czy może powinni się integrować z Głuchymi, choćby w Internecie?

sowkoteK: Nieee, żadnych podziałów. Po co te podziały? Już dość się naoglądałam podziałów na plenerach.

FasOlkaa: O matko, po co im dodatkowa organizacja? x;) Po co integrować się?

Misia: Żeby wzajemnie się zrozumieć >

przyprawka: Zero podziałów!

aralka: Nie powinni.

FasOlkaa: Misia, jak zrozumieć się, jak oni nie migają, haha!

Misia: W sensie człowieczeństwa >

nerenka: Dokładnie. Nie chcemy podziałów, ważne, żeby była współpraca, choćby z kompromisem albo bezkompromisowa.

Asia: Zgadzam się, zero podziałów, ja i tak teraz już mocno odczuwam te podziały.

przyprawka: Potem podziały podziałów.

sowkoteK: Wcześniej tego aż tak nie było.

Wzajemne zrozumienie jest możliwe?

FasOlkaa: Wykluczone.

IceAngel: Jest możliwe jak najbardziej, Lucy!

przyprawka: Jak chcą, to mogą. Trzeba się długo docierać. Nie ma nic od razu.

FasOlkaa: Ludzie, którzy nie migają, przeważnie są w sobie zadufani: „Ja pięknie mówię, a ty co?”

sowkoteK: Fasola, odrobina cierpliwości z obu stron.

Przecież mogą się nauczyć migać, ale nie nauczą się, jak się będzie ich odrzucać.

FasOlkaa: Chociaż i są ludzie, którzy chcą „mnie nie nauczyli migać.”

sowkoteK: Fasolka, wiesz, ile czasu mi zajęło zrozumienie świata? Lata spędzone na plenerach...

A Głusi nie są zadufani w sensie, że tak pięknie migają?

FasOlkaa: SowkoteK, ja naprawdę nie wiem, czego ludzie niemigający chcą od nas, jeśli zarazem i są zadufani w sobie i narzucają swoje poglądy? Jak będą ulegli, cisi, grzeczni, to proszę bardzo.

sowkoteK: Fasolka, Głusi też powinni ciut przycichnąć. I zrozumieć. To nie jest takie proste. Pamiętam swoje początki, i o matko!

Może ci niemigający po prostu chcą przynależć gdzieś.

nerenka: Obie strony nie są takie święte.

Misia: Zależy jacy „Głusi” - bo ci, co głośno krzyczą i się na Głuchych mianują, to z pewnością są zadufani ;].

FasOlkaa: Lucy, ja tego nie widzę, przecież już była dyskusja, że ludzie nie mają świadomości językowej. I sami sobie pomniejszają swój język: „Mój migowy stary, ble, nowy lepszy, ale nie umiem”.

Asia: Ja np. jęczę, że mnie nie nauczyli, chcę się nauczyć, a nie za bardzo mam gdzie spotykać tych ludzi, bo zamykają się w swoim gronie. Lektoraty nie wystarczą.

FasOlkaa: Asia, a po co chcesz się uczyć?

A po co ktoś się uczy np. hiszpańskiego?

Cofak: Niemigający, ale mówiący uważają głuchych migających za coś gorszego.

Asia: Bo mi się podoba ten język i jednak chcę poznać ten świat.

FasOlkaa: Misia, co masz na myśli? Lucy - bo hiszpański będzie potrzebny do rozmowy za granicą.

Niekoniecznie, niektórzy uczą się hobbystycznie.

FasOlkaa: A migowy? Dlaczego ktoś chce się uczyć? Zawsze to dla mnie podejrzane.

sowkoteK: Ja się uczę hobbystycznie niektórych rzeczy.

No właśnie, nie rozumiem tych podejrzeń.

Misia: Fasolkaa, ano mam na myśli takich, co nie migają wcale czystym PJM, nie migają perfekt, i z pewnością nie „czysto”, a uważają, że są niby taaacy Głusi. Tacy to są zadufani i to dla innych zmyła.

Asia: Dlaczego to jest dla Ciebie podejrzane, FasOlkaa?

Czy Hiszpan będzie patrzył na mnie podejrzliwie? Raczej będzie uradowany.

FasOlkaa: Może to kwestia doświadczenia? Wyjeżdżam na obozy, są na nich sami słyszący i chcą się uczyć migać. O super - myślę sobie. A oni się pytają, jak się miga „kutwa”. Dla nich to zabawa x/.


sowkoteK: Fasolka, niekoniecznie. Nie wrzucaj do jednego worka.

przyprawka: Czasami się tym bawią, ale czasami chcą się uczyć. Naprawdę.

FasOlkaa: W jakim celu? Hobbystycznie? To zabawne. Misia, a jak ocenić ludzi, czy faktycznie migają PJM? Ja sama wiem, że nie migam PJM x:(. Bo myślę po polsku.

Misia: Dobrze, Fasolkaa, ale się nie obnosisz z tym na prawo i lewo, a to różnica ;]. I nie „krzyczysz” ;]. A przynajmniej nie tak, żeby zaraz odstraszać :-P.

Fasolka, a dogadujesz się z Głuchymi?

FasOlkaa: Misia, według mnie to plus, że są dumni z siebie, z „deafhood” 

(mimo że tak naprawdę nie są Głusi). Lucy – bez problemu x). Dostosowuję się do rozmówcy automatycznie x.)

IceAngel: Fasolko, jednak nie dostosowujesz się, niestety.

To w czym problem, czy migasz czy stym PJM czy nieczystym? A teraz pytanie do niekulturowych: czy żałujecie, że w dzieciństwie nie migaliście?

Asia: Ja żałuję.

sowkotek: Lucy, ja żałuję, że mama ucięła to wszystko, że nie dała mi możliwości lepszego poznania tego języka.

Asia: U mnie nie do końca zabraniała, ba, nawet lepiej, sama nie chciałam, bo mi wbito do głowy, że Głusi są głupi.

molly: Późno i na własne życzenie zaczęłam migać, i w miganiu czuję się dobrze. Od dzieciństwa nie migalam. Bo mi nie wolno było w szkole i w internacie, i panował oralizm.

przyprawka: Ja żałuję, że nie miałam częstszego kontaktu z wujkami głuchymi. Tak bym sobie płynęła tym PJM, gdybym wcześniej się nauczyła.

IceAngel, a Ty żałujesz? Ja też nie mogłam migać, bo moi rodzice nie chcieli, ale nie czułam się przez to samotna. Tak jakoś zawsze miałam koleżanki i kolegów. Ale jednak żałuję, że nie migalam wcześniej.

Misia: Hm... mnie nie zabraniano w domu migać ;>. Poza domem też ;>.

nerenka: Ja żałuję, że nie poznałam wcześniej tego świata, świata dzieciństwa wśród Głuchych, może miałabym pełną świadomość swej tożsamości, tego kim jestem.

Ja żałuję tylko dlatego, że po prostu byłam go ciekawa, a nie miałam okazji, by go poznać. Ale z drugiej strony, nie żałuję, że chodziłam do szkół masowych.

sowkotek: Lucy, mam to samo odczucie. Może ta samotność by się zmniejszyła itd. Ale było jak było i przeszłości się nie wróci. I cieszę się, że teraz mam tak, a nie inaczej. Że mam tych naprawdę bliskich.

FasOlkaa: Gdybanie nic nie pomoże, stało się.

IceAngel: Ja nie żałuję, ponieważ nikt w rodzinie nie znał migowego, więc się dostosowywałam. Lucy – widzisz, nie żałujesz chodzenia do szkół masowych, bo dały Ci większą świadomość. Ja ciągle zgrzytam zębami, że szkoły dla głuchych nie traktują ich poważnie ☹.

FasOlkaa: Słuchajcie, myślę, że żalowanie nie ma sensu, bo dzieciństwo wpłynęło na to, jaki(a) jesteście teraz. A chyba siebie wszyscy akceptujecie?

molly: Ice, ale przez problem z tożsamością wielu ludzi jest skazanych na samotność.

sowkotek: Fasolka, ja siebie akceptuję. Gdybać można.

IceAngel: Ale zastanówcie się, po jakim czasie zaczęłyście siebie akceptować? To jest pytanie, na które warto odpowiedzieć.

przyprawka: Po długim czasie. I to nie szkoła masowa mi w tym pomogła, tylko inni głusi.

FasOlkaa: Ja zaczęłam siebie akceptować (tzn. jako głuchą) w przedszkolu na Zakroczymskiej. A pełna akceptacja nastąpiła na obozie PJM (bo wtedy zrozumiałam wyraźniej, że jestem tym, kim jestem).

Nie ma sensu pytać się o akceptację, bo słyszący też późno siebie akceptują. Jest to związane z ogólnym brakiem samoświadomości, która się dopiero wraz z wiekiem klaruje.

IceAngel: Potrzeba naprawdę długiego czasu, by zacząć siebie rozumieć, akceptować.

molly: Ja siebie akceptowałam, bo byłam zadowolona, że nie jestem taka jak ci wszyscy słyszący. Bo każdy inaczej patrzy na świat. Np. Głusi zauważają różne szczegóły, a słyszący nie.

Misia: No chyba nie wydaje Ci się, że dzieciak, który jeszcze nie ma pełnej świadomości, jest w stanie od razu siebie zaakceptować takim, jakim jest? Muszą minąć dobre lata, żeby uzyskać pełną świadomość i dojść do SWOJEJ tożsamości.

IceAngel: Mnie pomogło łyżwiarstwo figurowe ;-). Kiedy wiedziałam, że jestem lepsza od innych, byłam bardziej uparta ;-).

Mnie pomagała wśród słyszących znajomość języków, począwszy od polskiego, to mnie wyróżniało. Byłam po prostu lepsza od nich w wielu rzeczach, więc nie czułam się gorsza, lecz tylko inna.

IceAngel: Tak, ja czuję się tak samo jak Ty, Lucy.

FasOlkaa: Taa, ja tak samo lepsza od wielu na UW x:D. A nie można tego przyspieszyć, tego rozwoju świadomości i nabywania tożsamości? Nie chciałabym, żeby moja Dzidzia długo wisiała w próżni x/

No nie wiem, to jest naturalny proces rozwojowy. 

O PZG i PSMG

W kolejnej części debaty na shout box forum deaf.pl rozmawialiśmy o organizacjach dla niesłyszących. Czy w dzisiejszej dobie społeczności internetowych są one jeszcze potrzebne młodym?

Moderator: Lucyna Długolecka

Chodzi o rolę PZG - czy młodym głuchym i Głuchym potrzebna jest taka organizacja?

FasOlkaa: Młodym jest potrzebne PSMG, jak już się rozkręci. Ogólny PZG nijak nie

przystaje do realiów obecnych młodych.

sowkotek: Lucy, na dziś chyba nie.

Do czego potrzebna jest PSMG?

sowkotek: Zgadzałam się z Fasolką. Bo właściwie ja nie czuję, żeby PZG mi dawało

coś. Zgadzałam się w tym, że pozwoliło mi poznać świat niesłyszących. Bo pamiętam, jak się miało 18 lat, to młodzi byli w PZG. Sama chętnie przychodziłam. Teraz... tamto towarzystwo się rozeszło.

Wdzięczna jestem jedynie za plenery, bo tam poznałam tych, którzy odgrywają rolę w moim życiu bardzo ważną

przyprawka: PSMG to świetna sprawa. Młodzi mają chęci, i energię i zapał. Plenery są dla nas jakby uzupełnieniem dawnych braków.

sowkotek: Przyprawka - i poczuciem naszej grupowości.

FasOlkaa: Chciałabym, żeby PSMG miało swoje oddziały w województwach, i tam byśmy przychodzili, gadali, pomagali sobie wzajemnie i młodszym.

aralka: Myślę, że Fasolka ma rację. Bo kto by ciągle jeździł np. do Warszawy.

OK, ale kończysz 30 lat i co dalej?

nerenka: Zależy, jak to będzie zorganizowane - trochę zabawy i trochę myślenia...

FasOlkaa: Ale strasznie ciężko rozkręcić PSMG. Nikt nie chce przychodzić, może są nieodpowiednie godziny. Mówię o PSMG w Warszawie.

Misia: Obecnie PZG nie odgrywa już takiej roli jak kiedyś.

aralka: Dlaczego ciężko?

Może ta sekcja wcale im nie potrzebna, w dobie Internetu?

FasOlkaa: Potrzebna, potrzebna, mnie prezes PZG powiedziała, że młodzi przychodzili i prosili o dodatkowy dzień otwarty dla młodych.

FasOlkaa: A jak już otworzyli (wtorki od 17), to nikt nie przychodzi prawie.

IceAngel: Hm, różnie bywa Fasolko z tą PSMG. Nie ma świadomości wśród młodych. A dlaczego...? To już chyba się sami domyślacie, dlaczego tak jest, a nie inaczej. Bo PZG było wyłącznie dla starszych - dlatego tak. U mnie w Lublinie było tak, że ciągle tylko starsi przychodzili. A młodzi chodzili do klubu sportowego Spartan. I pamiętam, że PZG narzekał, iż Spartan zabrał młodych :-/.

Misia: Wcale bo nie, kiedyś PZG było dla wszystkich. Znasz tamte czasy PZG jak obecne?

No właśnie :-/. Jak ten problem rozwiązać, Fasolka?

FasOlkaa: Powinniśmy informować o PSMG w szkołach i poprosić dyrekcje, aby młodzieży z internatu pozwalać na spotkania w PSMG. A nie żeby musiała wracać do internatu o 17!!! (tak jak na Łuckiej).

przyprawka: Może przedszkole zrobić PSMG-owskie.

nerenka: U mnie w Krakowie wielu młodych przychodzi na wykłady organizowane przez PSMG w czwartki.

sowkotek: Zgadza się z Misią. Jak miałam 19 lat, to sama widziałam chęci młodych w PZG. A teraz są pustki. Chodzą do Dwóch Dłoni i koniec. I jeszcze mają net i złoty po Polsce.

Asia: A ja bym chętnie pochodziła na PSMG, ale nie znam PJM, oferujecie może tam naukę? :-P Bo mnie np. trochę zraża ta niechęć do tych, co nie migają, a przynajmniej odnoszę takie wrażenie i nie czuję się swobodnie. Może wielu młodych niesłyszących też tak ma.

Asia, ale przecież można się powoli nauczyć PJM poprzez kontakty z ludźmi. Ja kiedyś miałam 20 lat i chodziłam do klubu trzy razy w tygodniu, no ale pracowałam wtedy do 15...

FasOlkaa: Asia - tak!!! Ale to też prawda, że jak ludzie nie migają, a przychodzą do PZG, to są traktowani podejrzliwie. Ale jeśli się nie zrazisz i będziesz miała dobre nastawienie, to mogą się na Ciebie otworzyć.

IceAngel: Wiesz może, jaka jestem :-P, Fasolko :P, niestety, jestem otwarta i szczerą osobą, i lubię się kontaktować z innymi, potrzebuję tego. Nie lubię być sama.

FasOlkaa: Jak ja skontaktowałam się z ludźmi z Rady Młodzieży i przedstawiłam swoje plany, wzięli te plany i do widzenia. I cisza.

IceAngel: A dziwicie się? Bo ja nie.

nerenka: Asia, owszem, są takie plany, żeby była nauka PJM. Bez migania jest trudność w asymilowaniu się ze środowiskiem.

Skąd ta bierność młodzieży?

FasOlkaa: Nie wiem, może za bardzo wciągnął ją świat Internetu. Druga sprawa - chodzi też chodzi internaty. Młodzież nie może wychodzić na długo, a spotkania w PSMG przeciągają się nawet do 22.

aralka: Kiedyś ONSI robiło zloty i były super. I uważam, że powinno się robić takie coś. Co najmniej raz w roku. Ja właśnie dzięki zlotom poznałam więcej Głuchych i osób, z którymi do teraz mam kontakt.

To może powinna być jakaś duża wityna z prawdziwego zdarzenia dla młodych głuchych, w Internecie?

sowkotek: Jak na dziś ja najlepiej czuję się na plenerach.

przyprawka: Ale plenery te gasną powoli.

FasOlkaa: Mamy ONSI i mamy stronę PSMG.

Ale może to powinny być jakieś duże, interaktywne strony, umożliwiające komunikację video, chat itd.

FasOlkaa: PZG i PSMG organizują też te obozy, podobno są dobre x:). Najbliższy jest zimowy obóz.

nerenka: W Korbielowie koło Żywca.

przyprawka: I to jest fajna sprawa - to, co robiją.

FasOlkaa: Hmm. Wszystko w jednym? **Tak! Taka platforma, wirtualny klub. A może Facebook wystarczy..?**

FasOlkaa: Myślę, że to zadziała, jeśli wszystko będzie w migowym. Tak samo jak forum z PJM (żeby Głusi się mogli wypowiadać).

nerenka: O ile stać ich będzie na sprzęt.

FasOlkaa: No właśnie, serwery kosztują, utrzymanie kosztuje, jednak dotacje są zawsze x;P

Ale składki członkowskie też kosztują. Więc ze składek można by to chyba zorganizować.

FasOlkaa: Wirtualne składki?

Misia: 3 złote miesięcznie, tyle co nic.

Niekoniecznie wirtualne. Ale przynależność do PZG np. też kosztuje. Wszędzie się płaci składki.

FasOlkaa: Aha, no tak. Konto premium - więcej atrakcji.

Jeśli będzie dużo młodych głuchych, to się zbierze odpowiednie fundusze.

FasOlkaa: Może powinna być sonda na ONSI - jak na razie tam jest najwięcej odwiedzających.

aralka: Tak, ile w necie takich płatności jest i mimo tego ludzie płacą.

nerenka: I nie tylko dla młodych, ci w średnim wieku też mogą się wypowiadać ;-).

FasOlkaa: Ale ONSI mogłoby poczuć w tym ducha konkurencji.

Ale skoro młodzież nie chce chodzić na spotkania w realu...Fasolka, sama wspomniałaś, że to pewnie przez Internet młodzi nie chodzą do klubu.

FasOlkaa: Mnie chodzi o sens nowej platformy, bo składki są bezdyskusyjne. Co do chodzenia do klubu w realu: nie to, że nie chcą, tylko czasem nie mogą. Rozmawiałam z ludźmi na Łuckiej, chcieliby chodzić, ale regulamin każe im wracać przed 17.

Oblicza Indii

Kraj świętych krów, wielu kolorów, wielu kontrastów, wyschniętej ziemi, biedoty...

Wiele osób próbowało na różne sposoby określić to fascynujące miejsce, zdefiniować czy zobrazować, czym są Indie. To tylko niektóre określenia, jakie słyszałem zanim pojechałem do tego olbrzymiego kraju. Każde z nich jest w dużej mierze prawdziwe, ale też każde z nich opisuje zaledwie mikroskopijną część kultury, społeczności, zachowań, krajobrazu. Każda z tych prób jest wynikiem spotkania z jednym z wielu, wielu jego obliczy i dowodem na to, jak bardzo zaskakujące i nie do ogarnięcia jest to państwo.

Indie to bardzo wielka republika podzielona na 28 stanów i 6 terytoriów związkowych. Swoją powierzchnią jest niewiele mniejsza od całej Europy, a liczba ludności (ponad miliard mieszkańców) nawet przewyższa liczbę mieszkańców Europy. Indusi posługują się setkami różnych języków i dialektów, ale oficjalnie urzędowym językiem jest hindi oraz angielski. Na drogowskazach zobaczymy zazwyczaj napisy zarówno po angielsku, jak i w sanskrycie. Ponadto w niektórych stanach korzysta się z dodatkowych języków (w sumie 25 języków urzędowych). Podobnie jest z religiami. Najwięcej jest hinduistów (pewnie dlatego mieszkańców Indii nazywa się często Hindusami zamiast Indusa-

mi), ale są tam również muzułmanie, sikhowie, buddyści, dżiniści, czy żydzi. Pokazną grupę stanowią też chrześcijanie, których jest od 11 do 20 milionów. Na Msze przychodzą też całe rodziny – rodzice z dziećmi i ze swoimi rodzicami. W Indiach rodzina jest dla wszystkich bardzo ważna. Często w domach mieszkają całe pokolenia rodzin – od dziadków po wnuki – wszyscy razem mieszkają, jedzą i spędzają czas na rozmowach o minionym dniu. Niezależnie od tego w jakim domu mieszka rodzina, nawet jeśli są to slumsy (najbiedniejsza część miasta z domami z kartonu, materiałów albo blachy) i nie ma żadnych luksusów – rodzina trzyma się bardzo blisko. Pewnie dlatego widać uśmiechnięte twarze wychylające się z poszarpanych namiotów. Z resztą nawet stroje pań z tych nizin społecznych są zawsze czyste i bardzo kolorowe. To kolejny kontrastowe oblicze Indii.

Jak widać od Hindusów możemy się wiele nauczyć. Ja sam zyskałem jeszcze większy szacunek do innych religii, do księży z moich parafii, do rodziny i jej ogromnej wartości. Ale też do przyrody, z którą Hindusi są tak blisko; do posiłków, które często jedzą bez sztuczków (rzeczywiście lepiej smakuje); do czasu jaki został nam dany...



Dokończenie
ze str. 27

O PZG i PSMG

przyprawka: Ja bym zapłaciła.

aralka: Jak strona będzie ciekawa, to i Głusi będą płacić na pewno, ale pod warunkiem, że będzie warta tego płacenia. Coś, czego nie ma na innych stronach www.

sowkotek: Ja też bym zapłaciła, gdybym miała np. możliwości chodzenia i bywania w fajnym gronie. Tyle, że stara już jestem :-P.

Świat wirtualny jednak młodym nie wystarcza, kontakty bezpośrednie są bardzo ważne. Niekoniecznie muszą to być spotkania w klubie, ale regularne imprezy integrujące niesłyszących z regionów czy też z całej Polski to z pewnością to, czego młodzież oczekuje. Również ogólnopolski portal oparty na komunikacji w PJM miałby powodzenie. Zapewne PSMG zaspokoi te oczekiwania. Sekcja ta skupia jednak jedynie młodzież do 30 lat. Co będzie, gdy młodzi wkroczą w wiek średni? Jak pokazuje dyskusja, o tym się jeszcze nie myśli...

Andrzej Siejko

Grand-Prix Polski

Kraków 2010.04.10

Osób Niepełnosprawnych w pool-bilard

Niesłyszący zawodnicy „YMCA” Kraków najlepsi



Trzeci turniej z cyklu Grand-Prix ON w roku 2010 odbył się w odmianę „10”-bil w UKS „317” Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla dzieci Niesłyszących w Krakowie. Uczestniczyło w nim 11 zawodników niepełnosprawnych z całej Polski, przybyli zawodnicy z Warszawy i Rzeszowa. Tradycyjnie sędzią głównym był Sławomir Wolański, serdeczny przyjaciel klubu UKS „317”.


W pierwszych dwóch eliminacjach zwyciężał Marcin Kubalski (Konsalnet Warszawa), ale tym razem, ze względu na sprawy rodzinne nie wystąpił w zawodach. Brak „mistrza” spowodował, że mecze były bardzo zacięte, ale przebiegały w bardzo serdecznej i sportowej atmosferze. Niewątpliwie największą niespodzianką zawodów była zawodniczka YMCA Kraków Magdalena Krok, co prawda pierwszy pojedynek

przegrała i „poszła na lewą stronę”, ale potem nie było na nią mocnych. W półfinale odprawiła z „kwitkiem” brązowego medalistę Mistrzostw Polski ON Wojciecha Gałkę, a w finale po zaciętej walce wygrała 4:3 z Mistrzem Polski Niesłyszących i Wicemistrzem Polski ON Patrykiem Gargasem. Mecze półfinałowe i finałowe stały na bardzo wysokim poziomie i tak:

- I m-ce zajął: **Magdalena Krok**
YMCA Kraków
- II m-ce zajął: **Patryk Gargas**
YMCA Kraków
- III m-ce zajął: **Anatol Kokoszka**
Rzeszów
Wojciech Gałka
„317” Kraków

W pierwszej dziesiątce znaleźli się jeszcze dwaj zawodnicy YMCA Kraków: na

VII m-cu – Filip Cieślak oraz na IX m-cu – Klaudia Duraj startująca po raz pierwszy w imprezie o tej randze. Dużą niespodzianką było też zajęcie VII miejsca przez Filipa Gałązkę, który do tej pory na wszystkich poprzednich Grand Prix ON zajmował drugie miejsce i pod nieobecność Marcina Kubalskiego typowany był na zwycięzcę III edycji Grand Prix. Zwycięzcy otrzymali Puchary ufundowane przez Prezesa PZBił, pamiątkowe statuetki, dyplomy oraz nagrody ufundowane przez Prezesa UKS „317”. Organizatorem całego cyklu Turniejów Grand-Prix był UKS „317” Kraków.

W trakcie trwania Turnieju Grand Prix ON otrzymaliśmy informacje o katastrofie samolotu rządowego, uczestnicy Turnieju 1 minutą ciszy uczcili śmierć Prezydenta i jego Małżonki oraz towarzyszących im osób, a dobiegające końca zawody ukończono wcześniej. 

Pierwsze Mistrzostwa Świata w koszykówce w Lublinie

W dniach od 25 czerwca do 3 lipca w Lublinie rozegrały się I Mistrzostwa Świata Niesłyszących w koszykówce kobiet i mężczyzn do lat 21. Drużyna żeńska z Polski rywalizowała z Litwą, Ukrainą i USA, zaś drużyna męska – z Estonią, Wielką Brytanią, Ukrainą, USA i Wenezuelą. Turniej zakończył się wynikami:

Kobiety

1 miejsce – USA
2 miejsce – Litwa
3 miejsce – Wenezuela

Mężczyźni

1 miejsce – USA
2 miejsce – Litwa
3 miejsce – Rosja

Polskie drużyny, zarówno męska, jak i kobieca, uplasowały się na 6 miejscu. Gratulujemy miejsca i liczymy na poprawę wyników na kolejnym turnieju.

Źródło: <http://www.onsi.pl/info,2296.html>

http://www.pzkosz.pl/mmp/deaf_lublin2010.html

Zawody w żeglarstwie niesłyszących

W dniach 5-6 czerwca w Nieporęcie odbył się Ogólnopolski Turniej Żeglarzy Niesłyszących, w którym przy porcie jachtowym nad Zalewem Zegrzyńskim wystartowało 14 załóg. Żagiel nr M z udziałem sternika Tomasza Gumińskiego i załogi składającej się z Krystyny Gumińskiej i Kariny Fruby po 7 wyścigach przy sile wiatru zajęły I miejsce. II miejsce zdobyła natomiast załoga z żaglem

nr D (Zbigniew Gumiński, Ryszard Gorsuk i Izabella Morawska), III miejsce - załoga Y (Marcin Bondar, Tomasz Turkowski, Grzegorz Doszuta). Zwycięzcom serdecznie gratulujemy!

Źródło: <http://www.onsi.pl/info,2333.html>

Kolejny rekord Artura Pióro i Wojciecha Jabłońskiego w pływaniu

W dniach 08-09 maja podczas zawodów Grand Prix Puchar Polski w pływaniu, w Oświęcimiu Artur Pióro z Sosnowca jako jedyny wśród słyszących poprawił swój dotychczasowy rekord Polski na dystansie 100 metrów grzbietowym z czasem 1:05,63 sek. Zaś w kolejnych zawodach, które miały miejsce w Gliwicach (22-23 maja br), ustanowił nowy rekord Polski na dystansie 200 me-

trów stylem grzbietowym (2:19,26). Młodszy, niesłyszący pływak, Wojciech Jabłoński z Rybnika na Mistrzostwach Polski Niesłyszących w Poznaniu zdobył rekord Polski w kategorii juniorów starszych do 17 lat na dystansie 50 m stylem klasycznym z uzyskanym czasem 0:34,71 sek.

Źródło: <http://www.pfsn.pl/info-2010-0036.html>

Poczuj muzykę z kołnierzem

- projekt Frederika Podzuweita

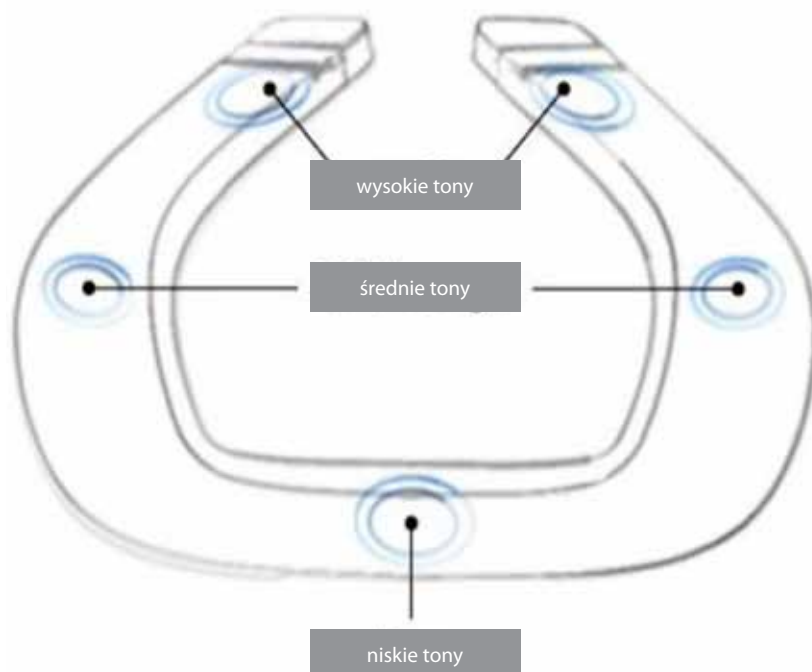


Konceptcja innowacyjnego urządzenia do tworzenia muzyki dostępnej dla osób niesłyszących opracowana przez młodego projektanta niemieckiego (ur. w 1981 r.) Fryderyka Podzuweita, może sprawić, że niesłyszący będą mogli odczuwać muzykę przez skórę, zamiast słuchać uszami. Zakładany na szyję kołnierz przekazuje dźwięki za pomocą wibracji - wysokie tony na końcach ramion kołnierza, średnie tony na środku, bas z tyłu szyi. Badania wykazały, że przekazywanie niesłyszącym muzyki za pomocą wibracji aktywuje te same rejony mózgu, co słuchanie muzyki, pozwalając na odczuwanie jej emocjonalnych aspektów.

Źródło:

http://technologie.gazeta.pl/internet/1,104530,7954733,_Sluchawki_dla_nieslyszacych.html

<http://www.fastcompany.com/1653578/how-a-collar-could-help-deaf-people-hear-music>



HYMN

Cisza wokół nas,
Żadne dźwięki, żaden krzyk
Nie dociera do nas.
Żyjemy w świecie zamkniętym.

Gdzie wieczna cisza trwa,
Gdzie wzrok i zmysł,
Zastępuje nam słuch.

Cisza co dla innych ukojeniem jest,
Dla nas jest przeszkodą,
By do świata słyszających wejść.

Jednak cieszy nas,
Że możemy żyć,
Podziwiać piękny świat,
Prostą drogą iść.

Byliśmy osamotnieni,
Skazani na taskę,
Oczekując co los przyniesie nam.

Wielkie, wielkie dzięki naszym przodkom,
Dziś własny Związek mamy,
Który jest naszą ostoją,
Jak drugi nasz dom,
Jak drugi nasz dom.

Mamy swój znak,
Ucho przebite
Na wylot strzałą
I sztandar, który nad nami powiewa,
Który łączy nas
By walczyć
O prawo istnienia
Dla nas i pokoleń naszych.

Jerzy Orozykowski
Łódź, 2009

Tekst HYMNU
napisany został
z okazji obchodów
100-lecia Ruchu
Społecznego Niestyszających
na Ziemiach Łódzkich.
Podczas gali jubileuszowej
zaprezentowany został
w wersji migowej.

